Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron

Dziennik Łódzki

№ 91. | Czwartek, dn. 17 grudnia 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

REWOLUCJA „CENTROLEWU" w oświetleniu prokuratorów.

Przemówienia pp. prok. Rauzego i Grabowskiego.

„P. P. S. organizowała oddziały wojskowe".

Dziś w dalszym ciągu przemawia prokurator Rauze:

— Mówiłem wczoraj — rozpoczyna — że sam lud zdobywa sobie broń, ale akcję prowadziła P. P. S. Siłą partji rewolucyjnej jest entuzjazm mas, a jej słabością — brak militarnej siły. Kierownicy zmierzają do prześcignięcia policji i wojska, bo to są nakazy instruktorów przewratu. P. P. S., jako „ramienie" Centrolewu, organizowało oddziały wojskowe — siłę militarną. Słusznie powiedział św. Rataj, że chłopi jako masa nie robią rewolucji. Ale chłopi przyłączają się do rewolucji. W toku przewodu mamy potwierdzenie tego w słowach Witosa: — Jak tam będzie ruch, to wy nie siedźcie spokojnie.

— Przechodząc do zagadnienia organizacji milicji partyjnej, muszę powołać się w tym względzie na wyrok Sądu Okręgowego w sprawie o zamach bombowy na marsz. Piłsudskiego. W motywach wyroku powiedziane jest, że przygotowania milicji PPS. były zakrojone na szerszą skalę, — doprowadzenia do ustąpienia rządu marsz. Piłsudskiego, a gdyby się to nie udało, do obalenia go siłą.

Siły milicji P. P. S.

— Milicja partyjna PPS. miała wzorową organizację, powołam się tutaj na instrukcję. Zgodnie z nią przewidziane było tworzenie komend dzielnicowych, organizację oddziałów, pododdziałów, plutonów sekcyj. Komendant dzielnicowy powinien był wyrabiać bezwzględną karność i poświęcenie wśród milicjantów.

„To jakaś granda".

— Powstaje dręczące pytanie, w jaki to sposób na koszt państwa szkolone były zastępy, które miały obalić ten rząd. Bo przecież dążyli do obalenia rządu, o czem mówiłem wczoraj. Mówione było, że „należy wroga zwalczyć". A tym wrogiem był rząd, w skład którego wchodzi marsz. Piłsudski. Ow kurs w Zawodziu budził wątpliwość zarówno w jego komendancie wojskowym, kapitanie Szemplińskim, jak i w instruktorze, sierżancie Kudle. Przecież Kudła meldował posłusznie kpt. Szemplińskiemu, że „to jakaś granda". A Szempliński odpowiedział mu coś „po polsku" w znaczeniu: „Niech ich licho weźmie".

„Zadużo gości u jednej narzeczonej"

— Członkowie TUR-a są członkami PPS. Marzeniem Arciszewskiego jest, aby w każdym pochodzie 20 procent członków należało do milicji. Pużak twierdzi tutaj, że robotnicy lubią broń. Twierdzę wysoki sądzie, że PPS. przygotowywała się do akcji zbrojnej i do tej akcji była gotowa. Na stokach Cytadeli Barlicki wzywał do nawiązania nici między nowemi a staremi czasy. Do czego nawoływał? Mam przed sobą te stare uchwały z 7 listopada 1897 roku, gdzie mowa jest o aktach teroru. I tu przychodzimy do sprawy Jagodzińskiego. Przecież on i towarzysze zostali skazani za organizowanie terorystycznej „piątki". PPS. jest odpowiedzialna, a najwięcej odpowiedzialnym jest Barlicki. A u tego Drożdżyka była broń i byli ludzie, tłumaczyli się, że przyszli do narzeczonej. Naprawdę zadużo gości przyszło do jednej narzeczonej i zadużo broni było do obrony jednej osoby. Chciano sprowadzać bojówki do Sejmu. Od kiedy to dla obrony marszałka Sejmu potrzebna jest bojówka. Od kiedy straż marszałkowska nie wystarcza?

Adw. Radziński: Od roku 1929.

Niema prawie państwa w Europie, w któremby nie istniała obecnie tendencja do tolerowania obok kadr oficjalnych, grup zakonspirowanych, służących jednostkom lub stronnictwom.

Po przerwie.

Po przerwie, w czasie której rozeszła się pogłoska, że p. prok. Grabowski zapadł na gardło, co potwierdza picie przez niego herbaty i zażywanie jakich mikstur, przewodniczący wznowił obrady i znów głos zabrał prok. Rauze. Mówi on, cytując Marksa o koncentracji sił i przewadze liczebnej, którą zwyciężają rewolucjoniści.

Skoro się udowadnia, że PPS znała metody walk rewolucyjnych i dążyła do opanowania stolicy... Dalej przypomina posłom, złożoną przysięgę i ślubowanie 29 czerwca 1930 r. na rynku Kleparskim konfederatów, tak bowiem nazywa zjazd Centrolewu.

„Przywódców rewolty zamknięto".

Po omówieniu pochodów w różnych miastach kraju, wyznaczonych na dzień 14 września, prokurator doszedł do konkluzji, że była opracowana i uplanowana taktyka według nowoczesnych metod walki, a siedzibą sztabu rewolucyjnego miał być Sejm.

— Nic dziwnego, że gdy dla rządu wybiła 12 godzina, broniąc się i nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, żeby nie było wdów i sierot braci poległych, że tych przywódców rewolty zamknięto.

P. Dubois:—I pobito.

Prokurator:—To nastąpiło w obronie państwa i rządu.

Przewodn.: — Proszę nie przeszkadzać.

Prokurator kończąc: — Te wszystkie czyny oskarżonych, które obszernie w przemówieniu półtora dnia trwającem, opisałem, podpadają pod art. 101 cz. I i dlatego wnoszę o ukaranie oskarżonych.

(Przemówienie prok. Grabowskiego na str. 2-ej)

Burzliwe obrady komisji budżetowej

Zastrzeżenia przedstawicieli opozycji

WARSZAWA, 16.XII (PAT). — Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Byrki przystąpiła w dniu dzisiejszym do obrad nad preliminarzem budżetowym na r. 1932/33.

Opozycja wstrzymała się od poprawek.

Przed porządkiem dziennym poseł Czapiński złożył w imieniu PPS oświadczenie, twierdzące m. in., że wobec tego, iż klub PPS przekonał się, że budżet jest komprymowany dowolnie, że poprawki opozycji nie są przyjmowane, że wyznaczony na opracowanie budżetu czas jest zbyt krótki — klub PPS. rezygnuje ze stawiania poprawek i ograniczy się tylko do krytycznej oceny. Podobne oświadczenie złożył imieniem Str. Ludowego poseł Malinowski, podkreślając m. in., że czas na przeprowadzenie budżetu jest zbyt krótki, ponadto jego zdaniem nie może być mowy o normalnej pracy komisji budżetowej i z tych względów Str. Ludowe również nie będzie stawiało poprawek, ograniczając się tylko do krytyki działalności rządu. Poseł Chądzyński (NPR) przyłącza się do powyższego oświadczenia.

Obrady nad budżetem P. Prezydenta.

Zkolei komisja przystąpiła do preliminarza budżetu P. Prezydenta Rzplitej. Sprawozdawca poseł Hutten Czapski wskazuje, że preliminarz ten wynosi w dochodach 203,500 zł.. w wydatkach zaś 3,284,000 zł., czyli w dochodach mniej o 41.800 zł., w wydatkach mniej o 301,000 zł., niż budżet z roku 1931/32. Mówca wskazuje, że uposażenie P. Prezydenta zamiast 300.000 zł., zgodnie z Jego życzeniem ma wynosić 250,000 zł.. gdyż P. Prezydent zrezygnował z 15% dodatku. Dalej mówca sądzi, że byłoby właściwe zaproponować czynnikom powołanym utworzenie komisji dla zbadania możliwości zwiększenia dochodów gmachów reprezentacyjnych. Również należy się zastanowić nad możliwością zmiany etatów w kancelarji cywilnej przez odpowiednią reorganizację systemu pracy. Po zanalizowaniu poszczególnych pozycji budżetu referent po uzgodnieniu z czynnikami rządowemi projektuje obniżki w preliminarzu, a mianowicie: w kancelarji cywilnej w różnych pozycjach na ogólną sumę 215,723 zł., w gabinecie wojskowym na łączną sumę 55,900 zł.

Niesmaczna krytyka.

Poseł Rymar twierdzi, że zaproponowane przez referenta oszczędności nie są równomierne z ciężkiem położeniem kraju. W zakończeniu poseł Rymar przypomina, że przewodniczący Klubu Narodowego na plenum zapowiedział, że klub ten żadnych wniosków budżetowych stawiać nie będzie, a to z tego względu, że w. roku zeszłym odrzucono wszystkie poprawki tego klubu.

Pos. Chądzyński twierdzi, że budżet P. Prezydenta jest za wysoki i sądzi, że przyjdą znacznie większe poprawki oszczędnościowe.

Pos. Czapiński zwraca uwagę na zbyt wysokie wydatki reprezentacyjne. W toku wywodów mówca usiłuje wciągnąć do dyskusji osobę P. Prezydenta, zaco został przywołany do porządku dziennego przez przewodniczącego posła Byrkę.

Pos. Rozmaryn oczekiwał jakiegoś expose przedstawiciela rządu. Twierdzi, że budżet nawet w czasie dobrych konjunktur nie może przekraczać 2 miljardów.

Pos. Polakiewicz kwalifikuje oświadczenia opozycji w sprawie wstrzymania się od poprawek, jako wygodne z punktu widzenia partyjnego, lecz jako stanowisko niepaństwowe. Wystąpienie p. Czapińskiego, który wciągnął do dyskusji osobę P. Prezydenta Rzplitej, jest, zdaniem posła Polakiewicza, w najwyższym stopniu nie właściwe.

Mówca podkreśla, że preliminarz przewiduje znaczne kompresje budżetu w porównaniu z rokiem zeszłym, a poprawki referenta uzgodnione z kancelarją cywilną idą już daleko i dają oszczędności tak duże, że nie można ich lekceważyć i należy traktować je z dobrą wolą.

Odpowiedź rządu i przyjęcie budżetu.

Na postawione w toku dyskusji zarzuty udzielał informacji szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej p Hełczyński. Mówca podkreślił. że w porównaniu z budżetem z przed dwu lat, budżet Pana Prezydenta Rzplitej został zmniejszony o 1.500.000 zł. Po przemówieniu sprawozdawcy preliminarz budżetowy Pana Prezydenta Rzplitej przyjęto wraz z wnioskami referenta. Następne posiedzenie komisji wyznaczono na jutro.

Na porządku dziennym budżet Min. Robót Publicznych.

Nad trumną znanego artysty.

WARSZAWA, 16.XII. (PAT). Wczoraj rano odbył się pogrzeb ś. p. Kamila Mackiewicza, znanego artysty malarza i karykaturzysty. Po nabożeństwie żałobnem w kaplicy powązkowskiej nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz. Za trumną postępowali najbliżsi przyjaciele i koledzy zmarłego, malarze, literaci i dziennikarze, towarzysze pracy oraz przedstawiciele firm wydawniczych, korzystających z prac zmarłego.

Przemówienie prok. Grabowskiego.

Następnie zabrał głos drugi zkolei oskarżyciel—wiceprokurator Grabowski.

Tchnienie śmierci.

— Panowie sędziowie, ciężki i trudny, powiedziałbym straszny, jest ten proces zrodzony z namiętności uczuć ludzkich, wśród których przodują nienawiść, zawiść, zemsta. Jakieś kłębowisko ludzkich namiętności sprawia jakby w tej sali panowała zmora dusząca. Spotykałem ludzi obcych, którzy przychodzili tutaj, aby usłyszeć jak się rozwiązuje problemy procesu brzeskiego. Mówili, że ich coś odpycha od tej sali, że ich ta zmora dusi. Dlaczego? Przecież my, bywalcy tej sali, i sala przyzwyczajona jest do gorszych rzeczy, do gorszych zbrodniarzy, tu się sądzi morderców, podpalaczy, gwałcicieli, bandytów, szpiegów, tych naprawdę stuprocentowych zbrodniarzy. Tu się czuje to, co się nazywa tchnieniem śmierci. Bo nieraz wyroki śmierci zapadały. A w tej sprawie, gdzie nie chodzi o zbrodnie w pospolitym sensie, gdzie niema skutków przestępstwa, bo nic się nie stało, bo rząd jest, choć go chciano obalić, aljeśli nawet były i trupy, to padły one pośrednio—nasuwa się pytanie dlaczego ta zmora dusi?

— Gdybyśmy w zwykłym procesie kryminalnym przeżywali odtwórczo to, co jest tłem procesu, to zetknęlibyśmy się z eks-zbrodnią razem, co staje przed nami, nieraz żałując swej zbrodni. Często bardzo w tym sądzie niema atmosfery zbrodni, która tutaj jeszcze jest. Zupełnie inaczej jest w tej sprawie.

„Zbrodnia permanentu“.

— Jeżeli utrwaliło się tu jedno słowo—permanencja—to jabym nazwał, że zbrodnia, o którą się oskarża oskarżonych jest zbrodnią permanentną, zbrodnią, która trwa nadal. Tak jest. Ci panowie, którzy wyjdą z sądu a przypuszczam, że wyjdą, choć nie wiem z jakim wyrokiem, wyjdą nadal z temi samemi zamiarami, za co się ich oskarża.

Ja nie wiem, czy to jest śmieszne zwraca się prokurator do oskarżonych, —ja myślę, że tragiczne, jeżeli pewna ilość ludzi wychodzi stąd z temi samemi zamiarami. Oskarżeni o rewolucję wyjdą w tym samym charakterze. To jest jedna rzecz, która czyni tę atmosferę straszniejszą. Ale jest jeszcze coś straszniejszego. Jeśli się zważy, że świadkowie, którzy przesunęli się przed sądem są to filary życia naukowego albo politycznego w Polsce, jeśli się wsłucha w treść ich zeznań, to przeżywa się naprawdę jakieś narodowe noce, jak to nazwał Andrzej Strug. Polska rozdarta jest na dwa obozy. Nie wiem, w okresie sejmokrackim nie było lepiej. Ale teraz widzimy, że coś rozdarło kraj na dwie części. Przypomina się nam Francja z okresów wielkiej rewolucji.

Były tam tylko dwie partje patrjotów i arystokratów. Tak się złożyło, że do obozu arystokratów należał szewc lub ślusarz, który był mu wierny, a do patrjotów należał niearystokrata — brat królewski. Coś w tym samym rodzaju obserwujemy i teraz.

Jakaś przepaść, która rozdzieliła naród. Znalazłem słuszną lub niesłuszną tezę, że to jednak nie jest naród, a tylko cząstka, która w każdym narodzie znaleźć się musi. Kiedy się to słyszy w zeznaniach tych ludzi, jakie to są straszne dzieje, można, wychodząc z tej sali, nabrać strasznych podejrzeń. Każda grupka ludzi wieczorem, każda ulica ciemna przedstawia złowieszczy kształt. Nasuwa się podejrzenie: może to rewolucjoniści, którzy czyhają na życie nasze i na nasze mienie. Trzeba naprawdę otrząsnąć się, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza.

Wydalenie Mastka.

Wśród oskarżonych szepty. Głośno rzuca uwagi jakieś p. Mastek. Przewodniczący przerywa prokuratorowi i zwraca się do oskarżonego Mastka: — Sąd postanowił wydalić pana za przeszkadzanie prokuratorowi.

P. Mastek wstaje, zbiera notatki, przeciska się między siedzącymi kolegami z ławy oskarżonych i opuszcza salę.

Prokurator charakteryzuje zeznania świadków

Siedzi tu na ławie oskarżonych człowiek strojący się w pióra rycerza! Rycerza nie chcącego przyjąć nagrody od swej ojczyzny. Mówię tu o oskarż. Bagińskim, który zrzekł się Virtuti Militari. Obraził on tem nie ludzi, którzy uznali jego zasługi ale Polskę, która w ten sposób chciała odwdzięczyć się swemu synowi.

Siedzący tu na ławie oskarżeni w najohydniejszy sposób szkalowali najlepszych synów ojczyzny, z całą świadomością wiedząc, że każde społeczeństwo ma za swój obowiązek czczenie swych bohaterów. Oni o tem świadomie zapomnieli. Zkolei Grabowski analizuje obszernie zeznania świadków Heckera i Dziadosza.

Prokurator oświadcza, że ma pełne zaufanie do zeznań p. Dziadosza, wierzy, że Hecker był informatorem Dziadosza. Zjawił się tutaj przed sądem — mówi o Heckerze prokurator — by sentymentem zaprzeczyć. Sentymenty w życiu nic nie pomagają. Z wielkim szacunkiem i uznaniem omawia oskarżyciel zeznania Andrzeja Struga, natomiast ironizuje, analizując zeznania świadka Rybarskiego. Zeznanie prezesa Mogilnickiego określa prokurator w kilku słowach, mówiąc, że rozmowa p. Cara z p. Mogilnickim miała charakter tylko prywatny. Cały ten proces winien utonąć, co daj Boże, jaknajszybciej w zapomnieniu.

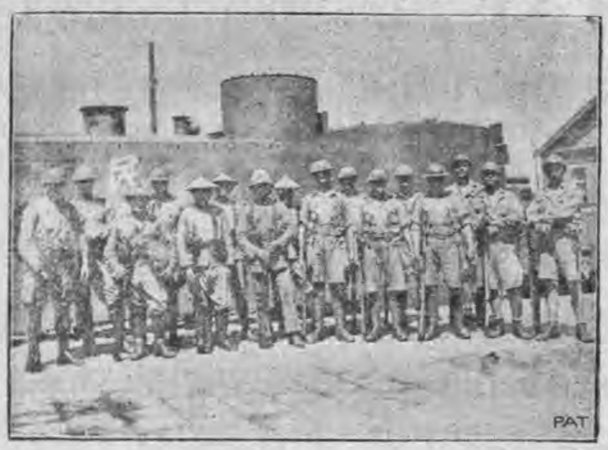
Oskarżony tu Liberman i św. Wyżykowski już nie są oskarżycielami z procesu Czechowicza, bo proces ten już się zakończył.

Głosy na ławach oskarżonych: Jeszcze nie koniec.

Prok. Grabowski zakończył swe wczorajsze przemówienie słowami, że marszałek Piłsudski kroczy wielkim gościńcem, którego oskarżeni nie chcą widzieć i źle czynią. W Polsce niema dyktatury, jak to mówią oskarżeni. To nieprawda. Swoboda i wolność była i jest.

Dziś od rana dalszy ciąg przemówienia prokuratora Grabowskiego.

Międzynarodowa siła zbrojna w Chinach.



Zdjęcie przedstawia oddział straży międzynarodowej na jednym z dworców w Tien-Tsinie obok własnego pociągu pancernego.

Więc jednak bito dzieci.

Czas najwyższy skończyć z tą hańbą, a nie tolerować „pozostałości“ po prusakach!

WARSZAWA, 16. XII. (tel. wł. Dz. Ł.), sejmowa komisja oświatowa zajmowała się wnioskiem klubu narodowego i stronnictw Centrolewu w sprawie bicia dzieci w Poznańskiem za niekupowanie kart z życzeniami dla marsz. Piłsudskiego. Przedstawiciel rządu zaznaczył, że niedopuszczalne wypadki bicia dzieci nie mają nic wspólnego z kartami imieninowemi, mówiąc, że nauczycielowie winni bicia dzieci wbrew przepisom, zakazującym bicia, będą surowo ukarani. W czasie dyskusji zostało stwierdzone, że w b. zaborze pruskim jeszcze obowiązuje prawo, na zasadzie którego nauczyciel sprawuje obowiązki ojca i ma prawo wymierzyć dziecku chłostę. W związku z tem komisja wezwała sejm aby jaknajszybciej złożył projekt ustawy znoszący karę cielesną w szkołach gdzie ustawa ta obowiązuje, jako pozostałość po zaborcach.

Katastrofa samochodowa pod Piotrkowem.

2 osoby zabite 6 ciężko rannych.

PIOTRKÓW, 16.XII. (tel. wł.) Dziś rano w odległości kilku klm. za Piotrkowem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Z Końskich jechał do Łodzi samochód ciężarowy, który wobec strajku autobusów, wiózł również 8 pasażerów. Na szosie koło Sulejowa pękła opona na tylnem kole. Auto zarzuciło i wpadło do rowu. Ma skutek katastrofy dwie osoby zostały na miejscu zabite, 6 ciężko rannych odwieziono do Piotrkowa do szpitala.

Mitra książęca w podziemiach katedry.

Czy szczątki w. ks. Witolda

znajdują się pod płytą z herbem Brzeszcza?

WILNO, 16.12. (Tel. wł.). Znalezienie szczątków biskupa Protasewicza pod trzecim filarem prawej nawy katedry wileńskiej wzbudziło wielkie zainteresowanie w kołach naukowych, tembardziej, że znaleziska te kryją szereg tajemnic. Komisja, badająca podziemia katedry, znalazła odłamek płyty nagrobkowej z herbem Brzeszcze, będącym herbem biskupa Protasewicza. Obok herbu znaleziono kości i wówczas określono, że kości należą do zmarłego biskupa. Ponieważ obecnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdzieindziej znalezione szczątki są szczątkami biskupa Protasewicza, powstało pytanie, czyje kości znaleziono przy odłamku płyty nagrobkowej, czy nie są to czasami zwłoki księcia Witolda. Wówczas Litwini twierdzili stanowczo, że odnalezione zwłoki są zwłokami Witolda. Wiadomości tym zaprzeczono.

Jeszcze większą zagadkę budzi fakt, że wśród gruzów w podziemiach katedry znaleziono mitrę książęcą w stanie zupełnego zniszczenia. Do kogo ta mitra należała i w jaki sposób znalazła się wśród gruzów, pozostaje zagadką.

Prace komisyj parlamentarnych.

Sejmowa komisja wojskowa uchwaliła zmiany w wojskowym kodeksie karnym. Ponadto przyjęto projekt ustawy, że oficerowie przeniesieni na emeryturę ze względów służbowych, a szkoleni w przemyśle wojennym, nie tracą wysługi emerytalnej i awansu. W czasie przeszkolenia nie będą oni pobierali gaż wojskowych, a jedynie uposażenie w zakładach, gdzie studjują.

Wzrost bezrobocia.

WARSZAWA, 16 grudnia (PAT) — Liczba bezrobotnych w dniu 11 grudnia r. b. na całym terenie państwa wynosiła 268.137, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6.173.

Pogrzeb prof. Becka.

WARSZAWA, 16.12 (PAT.) Dziś rano odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Becka b. wiceministra spraw wewnętrznych, profesora Wyższej Szkoły Handlowej. W pogrzebie wzięli m. i. udział p. premjer Prystor, marszałek sejmu Switalski, marszałek senatu Raczkiewicz, ministrowie Zaleski, Pieracki, Jędrzejewicz itd.

Ograniczenie emigracji do Palestyny.

W jerozolimskim dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie w sprawie certyfikatów palestyńskich dla emigrantów-robotników na okres półroczny od września r. b. do marca 1932 r.

Rozporządzenie to przewiduje przydzielenie na wymieniony okres 350 certyfikatów dla emigrantów w wieku od 18 do 35 lat, w tem 150 dla mężczyzn i 200 dla kobiet. Rzeczony kontyngent jest niższy znacznie od zapowiadanego, miał on bowiem wynosić 1.720 osób.

Po wyroku trybunału haskiego.

Sprawę tę przegraliśmy w Hadze. Trybunał znaczną większością głosów odmówił nam prawa posiadania w Gdańskim porcie „port d'attache" dla marynarki wojennej. Teza senatu wolnego miasta, ograniczająca nasze uprawnienia w porcie, została uznana za zgodną z istniejącemi traktatami.

Nieoczekiwana ta decyzja nie jest wyrokiem, lecz opinją doradczą. Rzeczpospolita i senat wolnego miasta nie oddały sporu swego bezpośrednio trybunałowi w Hadze. Opinji tej instytucji zażądała rada Ligi, aby uzyskać wyjaśnienie prawnej strony polsko-gdańskiego sporu. Zgodnie z dotychczasową praktyką, rada zajmie się na najbliższej sesji całą sprawą i wyda ostateczną decyzję.

Należy się spodziewać, że decyzja ta nie będzie dla nas korzystna. Trudno byłoby przytoczyć wypadek, w którymby Genewa postąpiła wbrew opinji Hagi.

Ale opinja trybunału nie wyczerpuje zagadnienia. Przesądza ona tylko stanowisko prawne. Powstaje cały szereg możliwości praktycznego ujęcia sprawy. Rada Ligi, decydując w zasadzie zgodnie z poglądem Hagi, może zalecić pewne doraźne rozwiązania i będzie w zgodzie z przyjętą praktyką, o ile tak postąpi. Możliwość poszukiwania nowego załatwienia sprawy w nowo powstałej sytuacji istnieje, choćby w drodze rokowań bezpośrednich obu stron i zapewne będą w Genewie zrobione wysiłki w tym kierunku.

Co do ich skuteczności — trudno jest być optymistą. Nastroje polityczne w Gdańsku nie są tego rodzaju, aby głos rozsądku znalazł tam chętnych słuchaczy, tembardziej, że chodzi o sprawę drażliwą, o zabarwieniu militarnem i w zasadzie przesądzoną. Należy się więc raczej liczyć z tem, że marynarka nasza straci „port d'attache" w porcie gdańskim.

* * *

Wolne miasto już od dłuższego czasu sprzeciwiało się obecności polskich okrętów wojennych w porcie. Przyczyny takiego stanowiska były zupełnie jasne. Nie miały one, oczywiście, nic wspólnego z względami natury gospodarczej. Przeciwnie. Flota wojenna, stacjonująca w każdym porcie jest źródłem poważnych korzyści. Okręty nasze przynosiły Gdańskowi korzyści tem większe, że, oprócz zwykłego zaopatrzenia, zatrudniały stocznię, powierzając jej remonty i dając prawie stałą pracę gdańskim warsztatom.

Każde miasto portowe, zwłaszcza w obecnych czasach stagnacji i bezrobocia, czyniłoby napewno duże wysiłki, aby skłonić flotę do możliwie długiego pobytu. Ale Gdańsk jest innego zdania. Rosnąca fala politycznego podniecenia niczego nie omija. W ciągu długich lat okręty polskie niejednokrotnie zimowały w Gdańsku, znajdując dla siebie znośne warunki, przynosząc korzyść miastu i nie powodując żadnych incydentów, których możliwość nagle zaniepokoiła senat. Zaostrzono sprawę, która się już utarła, która zbliżała się do ostatecznego uregulowania z mocy tradycji i przyzwyczajenia i dla której porady haskie i genewskie pośrednictwa mogły być zbędne.

* * *

Stracimy prawdopodobnie „port d'attache" w Gdańsku. Nasza marynarka wojenna nie będzie mogła wykorzystywać tego portu, traktując go, jako dom własny. Być może, że okręty R. P. przez pewien czas, będą tam tylko niezbyt mile widzianymi gośćmi. Tłomaczyć obecnym senatorom wolnego miasta błędy ich polityki, wyliczać szkody, na jakie Gdańsk narażają, byłoby równą stratą czasu, jak dziwić się opinji Trybunału, który znalazł w traktatach podstawy do ograniczenia naszych praw w porcie gdańskim, tembardziej, że krytyka tej wysokiej instancji musi być, ze względów kurtuazji, zaniechana.

Należy jednak wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Mają tu coś do zrobienia ludzie dobrej woli, którzy mogą ułatwić opinji światowej zrozumienie tego rażącego wystąpienia polityki niemieckiej w naszym kierunku. Artykuł p. Saint-Brice w „Journal'u" idzie wyraźnie w tym kierunku.

Kierownictwo naszej marynarki nie omieszka też, napewno, uprzystępnić Gdańskowi zrozumienia jego błędu. W każdym razie skargi senatu wolnego miasta na współzawodnictwo Gdyni byłyby w przyszłości conajmniej nieusprawiedliwione. Rozwój tego portu zyskuje w obecnym sensie gdańskim, może mimowolnego, ale skutecznego poplecznika.

S. Z.

Wrażenia z słonecznej Grecji.

Z Dalmacji do Grecji. — Wspomnienia historyczne. — Nazwy, które znamy z ławy szkolnej. — Błoto i czyściciele obuwia. — Równina attycka. — Pangalos na wywczasach. — Targ mięsny. — Zgiełk trwa 24 godziny.

Ateny, w grudniu.

Po wywczasach spędzonych na słonecznem wybrzeżu Dalmacji, wybraliśmy się do Grecji.

Statek nasz wypłynął na pełne morze. Wkrótce okryły nas ciemności nocne, ale błyski latarń morskich pocieszały nas, że jesteśmy niedaleko od brzegów. Na pokładzie okrętu gwar ucichł; nastała ogólna cisza i słychać było tylko pluskanie wody, odbijającej się o ściany okrętu... Rano wyszedłem na pokład i chciwie wchłaniałem w siebie świeże powietrze morskie. Po pokładzie można było poznać, że mieliśmy duży ulewny deszcz. Widoki były bardzo szczupłe, gdyż jechaliśmy prawie po otwartem morzu. Większą uwagę zwróciły jedynie wyspy Busi-Lissa, przy których admirał austrjacki Tegethof odniósł w 1866 r. świetne zwycięstwo nad flotą włoską. Po południu zaczęliśmy się zbliżać ku cieśninie Otranto. Przeprawa przez tę rzekomo ni bezpieczną cieśninę nikomu nie dała się we znaki. Morze w tem miejscu było wprawdzie nieco wzburzone, ale okręt nie kołysał się i nikt nie zapadł na morską chorobę.

Następnego dnia wyłoniła się przed nami jakaś ziemia skalista. To wyspa Leukas, czyli Santa Maura, która pierwotnie była połączona ze stałym lądem greckim. Jednakże sprytny i kupiecki lud koryncki dla ułatwienia żeglugi wykopał szeroki kanał i oddzielił w ten sposób część wybrzeża, znacznie wystającego w morze.

Zaraz za Santa Maura wpływamy na morze tak gładkie, jak tafla bardzo wielkich rozmiarów i kierujemy się pomiędzy dwie większe wyspy Kefalonię i Itakę. Obraz tej części wód greckich wspaniały, powietrze miłe i zdrowe. Tylko niebo psuje całość tego pięknego obrazu, gdyż zwolna zaciąga się chmurami.

Kefalonję mamy po prawej stronie a Itakę po lewej. Wyspy te nie przedstawiają nic ciekawego dla widza z okrętu. Widać tylko ich brzegi skaliste, tu i owdzie grupki białych domków i niskie drzewka oliwkowe. W głębi znajdują się doliny i większe osady a na Kefalonji także i lasy. Gdy minęliśmy te wyspy otworzyła się przed nami zatoka koryncka ze sławną w głębi wyspą Lepanto, gdzie w 1571 r. zjednoczona flota książąt chrześcijańskich odniosła walne zwycięstwo nad potęgą turecką.

Jeszcze kilka godzin jazdy i wreszcie stajemy w Patrasie. Przed wyjazdem przestrzegano nas, że w Grecji łatwo możemy się dostać w trzęsienie ziemi, ale skończyło się jedynie na tem, że musieliśmy nałożyć kalosze i otworzyć parasole. Na wybrzeżu bowiem Patrasu leżała spora warstwa błota, międzynarodowego koloru, a nad głowami naszemi rozpętała się zupełnie porządna burza z ulewą i błyskawicami.

Barka, przepełniona żołnierzami i bagażem, przewozi nas na pokład parowca „Tassos", którego jedynem zadaniem jest przeprawienie pasażerów przez zatokę lepancką do Aten. Płyniemy więc najpierw przez kanał koryncki, którego szerokość wynosi zaledwie 23 metry a potem obok Salaminy, wyspy, która była świadkiem bitwy, o której uczymy się na ławie szkolnej trzeciej klasy, dzisiaj zamieszkałej wyłącznie przez Albańczyków. Następnie przychodzi Pireus, port ateński, centrum przemysłowe i przystanek największych okrętów.

Pireus-Ateny 8 klm. odległości. Jedziemy autobusem. Za oknami szybko uciekają fabryki, ulice, robotnicy, a potem pola i drzewa. Wreszcie wjeżdżamy do stolicy. Dzień jest pochmurny. Błoto leży na ruchliwych ulicach. Mijamy centrum miasta, plac Omonia, na którym znajduje się dworzec autobusowy, a potem ulice Uniwersytecka, Stadion, Aeolis, Patission i zajeżdżamy do hotelu.

W stolicy Grecji uderza mnie przedewszystkiem wielka ilość młodzieży, która — jak wszędzie tak i tu — ma swoje gusta i upodobania. Młodzież akademicka kocha swych polityków i książki, a dla rozrywki chodzi do kina na ulubione filmy z Buckiem Jonesem i Jackiem Catelaiem. Inni znów grają w football w pobliżu potężnych kolumn Olympeionu, t. j. ruin tego co za czasów Hadriana było świątynią Zeusa. Dla innych wreszcie praktycznym ideałem jest szczotka do czyszczenia butów. Ci ostatni, o ile nie zbijają majątku, to w każdym razie przyczyniają się do tego, że Ateńczycy chodzą zawsze w wspaniale wyczyszczonych, błyszczących butach.

Kto przyjeżdża do Aten w pogodny słoneczny dzień nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego zawód czyścicieli butów jest tu tak rozpowszechniony. Przekona się o tem dopiero w chwili, gdy zacznie deszcz padać chociażby najmniejszy deszcz, który zamienia Ateny w wielkomiejskie bagno, w którem na bardziej odległych ulicach już nie jednokrotnie tonęli ludzie. Błoto ateńskie, o którem zresztą historja zupełnie nie wspomina, utrzymuje cały legjon małych proletarjuszy, którzy w kawiarniach czy na ulicy przywracają butom gości i przechodniów niezbędny połysk. Swoich butów jednak nigdy nie czyszczą, nawet wówczas, gdy je posiadają.

Attycka równina z murami współczesnych pałaców i murami dawnych czasów wywiera niezwykłe wrażenie. Pod tutejszym niebem, usianem samolotami i wodnopłatowcami, wznoszącymi się z lotniska faleronskiego i niedalekiego morza, spotyka się z taką mieszaniną anachronizmów i paradoksalnych zagadek, że niewiadomo, co większą zwraca uwagę, chyba może jazda tramwajem elektrycznym wśród ruin teatru Hadriana.

Królewski pałac jest pokryty rusztowaniem, gdyż przerabiają go na muzeum, a park, otwarty i dostępny dla publiczności, roi się od spacerujących. Były dyktator Pangalos, któremu pozwolono powrócić z wygnania, spaceruje w towarzystwie oficerów, którzy podobno są jego przyjaciółmi.

Na pierwszy rzut oka Ateny niczem się nie różnią od innych wielkich miast europejskich. Widzimy bowiem takie same asfaltowe ulice, autobusy i uróżowane usta często pięknych i tajemniczych dam. Ale przy pewnym nakładzie ciekawości możemy odnaleźć lokalne specjalności, których nie zdążyła jeszcze usunąć cywilizacja.

Do tych specjalności należy np. sobotni wieczorowy targ mięsny, tak zw. bazar rzeźników, gdzie człowiekowi mogą popękać bębenki w uszach od zbyt głośnego zachwalania przez sprzedawców swego towaru, albo też połączenie zawodu czyściciela butów ze sprzedażą owoców lub golarstwem. Pozatem w Atenach w poważny sposób należy się zastanowić, kto właściwie i kiedy tu śpi. O drugiej bowiem w nocy piwiarnie przepełnione są jeszcze pijakami a o piątej rano ulice rozbrzmiewają hałasem i gwarem, nad którym przewodzi klakson i dzwonek tramwajowy. Wspaniałe fioletowe winogrona można tu kupować o każdej porze dnia i wieczora, w składach lub na ulicy a w licznych kawiarniach co chwilę pojawiają się sprzedawcy papierosów, orzeszków i różnych ziarenek o nieznanych nam nazwach. Założyłbym się również, że w żadnem mieście niema tylu kiosków z gazetami co w Atenach. Przed willą prezydenta stoi oddział gwardzistów. Mają oni czerwone czapki, mundur w rodzaju spódniczki i gołe kolana, do pantof i umocowane są wielkie kolorowe pompony.

Naogół Ateny przypominają Bukareszt ale są znacznie ruchliwsze i bardziej hałaśliwe niż miasta europejskie.

Blaga sowiecka.

Współpracownik „Wieczerniej Moskwy" oglądał dworzec Briański. Zawiadowca stacji wprowadził go do pokoju, przeznaczonego dla dzieci podróżnych, czekających na pociągi.

Pokój był wspaniały. Stał szereg czyściutkich łóżeczek, na małych stoliczkach były rozłożone zabawki. Jednak dzieci było wszystkiego dwoje. Na zapytanie dziennikarza, dlaczego tak mało jest dzieci w tym pokoju, zawiadowca odpowiedział: „Niema dzieci. Naszą koleją jeżdżą tylko bezdzietni".

Dziennikarz nie zadowolił się tą odpowiedzią. Przedostał się do sali stacyjnej i tam za brudną kotarą znalazł 40 kobiet, które razem z dziećmi leżały pokotem wprost na brudnej, kamiennej (zimą!) podłodze. W lokalu rozbrzmiewał krzyk i pisk dzieci. Wysłannik pisma wtedy zrozumiał o co chodzi; do pokoju dla dzieci wpuszczają tylko „czystą publiczność", „kołhoznic" zaś z dziećmi nie wpuszczają w obawie, iż zabrudzą cudowny zakątek, którym zawiadowca dworca Briańskiego szczyci się przy wszelkiego rodzaju odwiedzinach cudzoziemców i lustracjach inspektorskich.

Proces b. ministra czeskiego.

PRAGA, 16.XII. Wczoraj rozpoczął się tutaj proces przeciwko posłowi Stribrnemu, oskarżonemu o zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Ze względu na osobę oskarżonego, kilkakrotnego ministra, który niedawno stał pod zarzutem parlamentarnej komisji śledczej za zarzuty, dotyczące jego urzędowania, jako ministra, sprawa budzi wysokie zainteresowanie.

Przybyło kilkunastu specjalnych korespondentów zagranicznych.

JERZY NAŁĘCZ

23)

TRÓJKĄT BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego“, Leszek Wirga, obdarzony wybitnym zmysłem datektywistycznym, rdzpoczął na własną rękę śledztwo, aby stwierdzić, w jakich warunkach zginął Wolner.

Reporter podczas tych poszukiwań natknął się na ślady działania szajki fałszerzy banknotów.

Wirga zaangażował do pomocy w poszukiwaniach swego siostrzeńca, Grądzkiego, z którym wspólnie zamieszkiwał.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera. Kochał się w niej również Olszański, dyrektor przedsiębiorstwa, przyjaciel markiza de Vakalle'a.

W drodze do mieszkania dyr. Olszańskiego, Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez ciemne indywiduum, znane jako „pan mecenas“. Ciało reportera, ukryte w mieszkaniu Staśki, kochanki zbira, Franka Skupienia, zniknęło wraz z nią.

Grądzkiemu zaginął pamiętnik Wirgi, po wizycie markiza L i Neli.

Na cmentarzu na Dołach zaczęła ukazywać się jakaś czarna zjawa Wyprawa policji dla pochwycenia zjawy, zakończyła się fiaskiem.

Nowy dozerca nocny cmentarza na Dołach, Stefan Grzędelski, usłyszał podejrzane szmery. Spostrzegł w ciemnościach s lwetkę kobiety. Gdy usiłował dogonić ją — zniknęła za jakimś masywnym pomnikiem.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Była to siostra przemysłowca Boelticha, który zginął samobójczą śmiercią. Anna Boeltichówna twierdziła, iż brat jej został zmuszony do samobójstwa i poprzysięgła zemstę sprawcom zbrodni.

Boeltichówna opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej padł ofiarą szajki „Trójkąta“.

Zwabiona przez szantażystów do jakiegoś obcego jej domu — zdjęta panicznym lękiem zmyliła uwagę prześladowców i zbiegła. Pierwszym spotkanym mężczyzną był Grądzki. Przyrzekł on pannie Boeltich swą pomoc.

Oblubienica Baphometa.

Anna Boeltichówna obudziła się z szalonym bólem głowy. Przez chwilę leżała z zamkniętemi oczyma, starając się uporządkować swoje myśli, nagle zerwała się z otomany, na której dotychczas leżała i z przerażeniem wielkiem rozejrzała się dookoła.

Znajdowała się w małym pokoiku, pozbawionym zupełnie okien. Jedynie z góry, gdzie zawieszona była kulista lampa, sączyło się dyskretnie światło.

Umeblowanie pokoju stanowiła tylko miękka otomana. Ściany i podłoga pokryte były puszystemi dywanami, wąskie drzwi, bez klamki oraz najmniejszego śladu zamka obite były grubym wojłokiem.

Ani przyszło na myśl, że podobnie muszą wyglądać pokoje w zakładach leczniczych przeznaczone dla umysłowo-chorych, którzy zdradzają obawy targnięcia się na swoje życie. Tylko bez tego komfortu, jaki tu pod postacią drogocennych dywanów panował.

Nic twardego o co byłoby można w przystępie rozpaczy rozstrzaskać czaszkę, żadnego ostrego narzędzia, szkła, gwoździa w ścianie.

Z rozpaczy rzuciła się na drzwi i poczęła bić w nie z całej mocy swemi drobnemi piąstkami.

Gruby wojłok tłumił zupełnie odgłos uderzeń i wreszcie Ania opadła z sił. Zmęczona i wyczerpana tak moralnie jak i fizycznie usiadła na otomanie.

— Co zamierzają uczynić z nią zbrodniarze, którzy uwięzili ją w tym pokoju?

Nie miała pojęcia jak długo przebywa w swojem więzieniu, czy noc czy też dzień jest na dworze — ukryła głowę w atłasowej podnszce i zaszlochała.

Sama dobrowolnie oddała się w ręce złoczyńców. Jakże mało była przewidująca?!

Ale któż mógł przewidzieć taki szatański podstęp?

Grądzki, bardzo sympatyczny i dzielny człowiek (o tem pamiętała pomimo tragicznej sytuacji, w jakiej się znajdowała), przyszedł rano, tak jak to przyrzekł poprzedniego wieczoru.

Nawet nie zdziwiła się wcale, że nie było jeszcze godziny dziewiątej.

— Im wcześniej, tym lepiej — pomyślała.

Przywitała się z nim serdecznie, niczego nie podejrzewając. Nawet, to że miał zmieniony nieco ochrypnięty głos, wydawało się jej naturalne. Wszak oświadczył, iż jest nieco przeziębiony.

Wsiedli do oczekującego na ulicy samochodu i ruszyli szybko naprzód w kierunku ulicy Zachodniej.

Zwróciła mu również uwagę.

— Szofer się omylił, wszak do urzędu śledczego należało jechać w zupełnie przeciwnym kierunku.

— Nie jedziemy do urzędu śledczego.

— A więc dokąd?

— W Al. 1-go Maja, gdyż tam zastaniemy nadkomisarza Olmańskiego, który posługując się mojemi wskazówkami zaaresztował całą zbrodniczą szajkę.

— Jak to dobrze — zawołała uradowana.

— Bardzo się pani cieszy? — w uśmiechu rozchyliły mu się wargi.

— Nat.... — rozpoczęte słowo uwięzło jej w krtani.

Przeczuła podstęp.

Zaobserwowała wczoraj dobrze, że Grądzki miał wszystkie własne białe, zdrowe zęby. Temu dzisiejszemu Grądzkiemu brakowało na przodzie jednego zęba, a kilka było złotych.

Siedzący obok Boeltichówny mężczyzna spostrzegł jej przerażenie.

Zrozumiał, że się domyśliła wszystkiego. Błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni dużą płócienną chusteczkę, zarzucił na twarz wystraszonej dziewczyny i pokropił jakimś duszącym płynem.

Anna wchłonęła w płuca silną woń, uczyniła słaby ruch ręką, starając się zerwać z twarzy chusteczkę i zemdlała.

Jak długo odbywała się podróż samochodem i dokąd wywieźli ją złoczyńcy o tem nie miała najmniejszego pojęcia. Gdy odzyskała świadomość znajdowała się w obecnem swojem więzieniu.

Usłyszała szmer. Uniosła głowę z nad poduszki i nadsłuchiwała. Wąskie drzwi uchyliły się i do pokoju weszła dziwna postać, na widok której Ania zadrżała ze wstrętu.

— Kobieta czy też mężczyzna? — zadała sobie pytanie.

Sądząc z ubioru była to kobieta, jednakże rysy twarzy, kształty, kaótko przystrzyżony wąs i fajka w ustach odpowiadały prędzej mężczyźnie niż przedstawicielce płci pięknej.

Postać owa o zbyt długich, w stosunku do całej osoby, ogorzałych rękach w czerwonym fezie na głowie, z pod którego wymykały się kosmyki siwawych włosów, podeszła do Aai, zatrzymała się na wprost młodej dziewczyny, ciesząc się z wrażenia jakie wywołała swojem przybyciem.

— Boisz się mnie? — spytała wreszcie i wyciągnęła swą długą rękę w kierunku twarzy Ani.

Boeltichówna krzyknęła z wielkim lękiem w głosie.

— Proszę mnie nie dotykać?

— Nie krzycz, wszak nic złego nie chciałam ci uczynić — usiadła obok Ani na otomanie.

— Możesz mnie nazywać Admą — mówiła swym chrapliwym głosem — od dzisiaj jestem twoją opiekunką — roześmiała się, ściskając w czarnych zębach bursztynową fajkę — więc musisz mi być posłuszną; nie chciałabym uciekać się do pomocy bata

Powiedz mi teraz jak ci na imię?

— Ania, Anna — odrzekła. Boeltichówna, drżąc całem ciałem.

— Ania — powtórzyła Adma — ładne imię, jak i ty sama piękną jesteś. Trochę tylko zbyt blada i nieco zaszczupła, jak na mój gust, ale on za takiemi właśnie przepada.

Wstań! — rozkazała nagle Boeltichówna wcisnęła się w róg otomany.

— Nie słuchasz? — zasyczała przez zęby Adma. — Radzę ci nie nadużywać mojej cierpliwości. Nie ty pierwsza, a przypuszczam, że i nie ostatnia jesteś pod moją opieką. Były przed tobą inne. Krnąbrne też się zdarzały, ale Adma umie sobie radzić. W bardzo krótkim czasie potulne były jak jagniątka.

Wstań! — i jednocześnie dłoń jej spoczęła na ramieniu Ani, a palce zacisnęły się w stalowym uścisku.

Pod wpływem bólu młoda dziewczyna wstała.

— Stanowczo jesteś zaszczupła — odezwała się Adma mierząc, krytycznem spojrzeniem wiotką postać Ani — jednak w stroju oblubienicy będziesz dobrze wyglądała.

Ani się spodziewasz — ciągnęła dalej — jaki cię zaszczyt spotka, w czyjej łożnicy spoczywać będziesz i kogo najczulszemi pieszczotami obdarzysz — obleśny uśmiech wykrzywił jej blade wargi.

— Jesteś przeznaczoną dla niego, którego imię wy przeklęliście — pochyliła głowę i dokończyła szeptem — Baphometa oblubienicą zostaniesz.

Umilkła.

— Nie chcę! Puśćcie mnie! — okrzyk grozy wyrwał się z piersi Ani.

— Głupia! — zawołała ze złością Adma. — Nie twojej ale jego woli zadość się stanie i zapewniam cię, że na upór znajdę bolesne lekarstwo.

Komnata godowa od wielu tygodni świeci pustkami. Czas więc byłby już największy, aby wielki mag wprowadził tam niewiastę godną przyjąć w swe ramiona Baphometa, którego ucieleśnieniem na ziemi jest on — nasz wielki mag.

Podniosła się, schowała fajkę do kieszeni i przyłożyła do ust małą srebrną piszczałkę. Rozległ się przeraźliwy gwizd.

Po chwili drzwi uchyliły się i Adma opuściła pokój.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień
17
Czwartek

DZIŚ: Łazarza B.
JUTRO: Gracjana

—:::—

Wschód słońca 7.39.
Zachód słońca 3.25.
Wschód księżyca 12.21.
Zachód księżyca 00.00.
Długość dnia 7.52.
Ubyło dnia 9.29.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54) — L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

POD WŁOS.

Kobieta bez temperamentu.

Przed kilku dniami na łamach jednego z zamiejscowych pism toczono szlachetny bój na pióra o... kobietę z temperamentem.

Nie będę przytaczał definicji, jaką skonstruował „pan“ na temat kobiety z temperamentem, — ani, co według zdania „pani“ jest wybitną cechą ognia w kobiecie, bo nie kradnę cudzych dowcipów.

Jedno tylko powiem, że opinje „pani“ i „pana“ są zupełnie rozbieżne. To co jest temperamentem dla „niej“ — w „jego“ pojęciu jest — jakby to określić, własnemi słowami — mdłą drgawką, tajeniem śniegu pod ogniem „Primusa“.

Ponieważ jednak mniej jest kobiet bez temperamentu, niż z temperamentem, więc spróbuję rzec słówko o takim lodowatym typie, z którym raz w życiu miałem zaszczyt bliżej się zapoznać.

Oto kobieta bez temperamentu to taki dziwny twór natury, któryby chciał może nieco skier ze siebie wykrzesać, lecz stoi temu na przeszkodzie zmysł... oszczędności sił oraz fałszywy pogląd, że im bardziej będzie nieczułą na „zew płci“, — im twardszym będzie marmurem — tem więcej mężczyzna musi szaleć! I szaleje, lecz nie z ochoty, lecz ze złości, że spadł... na biegun północny (południowy nie jest tak modny).

Finał takiego jednostronnie zimnego stosunku czyni mężczyznę kandydatem do szybkiej plajty uczuć.

Bywają — rzecz zrozumiała — również niewiasty zimne od urodzenia, którym nie dogodzi, ani ich nie rozgrzeje żaden kaloryfer.

Takie nie ulegną i bronić się będą aż do chwili... własnej kapitulacji. Wówczas jednak mają wytłumaczenie, iż poddały się przemocy. Te to właśnie bryły rzekomego lodu, raz rozbudzone, przemieniają się w wampirzyce, wulkany, pająki i wogóle Alrauny!

I dlatego bezpieczniejsze są dziewice z temperamentem jawnym, naturalnym, niefałszowanym, bezpośrednim, niż te kwiatuszki, na które „północ mrozem dmucha“.

Luboń.

Wyłożenie do wglądu spisu poborowych roku 1911.

W czasie od dnia 2 do 15 stycznia 1932 roku, w lokalu Biura Wojskowego przy ul. Zawadzkiej Nr. 11, okienko Nr. 6, zostanie wyłożony do przeglądu spis poborowych rocznika 1911.

Każdy zgłaszający się po stwierdzeniu mylnego lub niewłaściwego wpisu, powinien na miejscu zgłosić poprawkę, udowodniając ją jednocześnie odpowiednim dokumentem.

Bocian na ulicy.

W dniu wczorajszym przed domem nr. 19 przy ul. Zakątnej, dostała nagle bóli przedporodowych 29-letnia Chaja Adler (Zgierska 35).

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy matce, przewiózł ją wraz z nowonarodzonem dzieckiem płci żeńskiej do szpitala położniczego św. Elżbiety przy ul. Narutowicza. (p)

Bezpłatne ślizgawki miejskie

Miejskie bezpłatne ślizgawki dla młodzieży i dzieci otwarte zostaną: w parku im. ks. Poniatowskiego, w parku „Źródliska“, w parku Ludowym na Polesiu Konstantynowskiem, oraz na placach gier i zabaw przy ul. Abramowskiego Nr. 6/8/10 i przy zbiegu ul. Perla i Danilowskiego.

WCZORAJSZE DEBATY RADY MIEJSKIEJ.

Nowe pożyczki miejskie. — Pomoc dla bezrobotnych. — Nadużycia w wydziale kanalizacji.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej, radny Pawlak zgłosił zapytanie, w jaki sposób Magistrat będzie pomagał bezrobotnym, którzy nie otrzymują żadnych zasiłków.

Na zapytanie to odpowiedział p. prezydent Ziemięcki, wyjaśniając, że pomocą dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłków, zajmują się komitety, utworzone przez województwo oraz instytucje filantropijne. Pomoc Magistratu musi iść po innej linji, narazie jeszcze nie ustalonej.

Na zapytanie radnego Pfeifra, dotyczące wykrytych ostatnio nadużyć w wydziale kanalizacji i wodociągów, p. prezydent Ziemięcki wyjaśnił, że wiadomości o nadużyciach, podane przez prasę, są wyolbrzymione.

W chwili obecnej o nadużyciach tych nie można nic konkretnego powiedzieć, ponieważ w tej sprawie toczy się śledztwo.

Narazie przedsięwzięto kroki zapobiegawcze przeciwko 2 urzędnikom.

Zkolei przystąpiono do sprawy zaciągnięcia z Banku Gospodarstwa Krajowego dalszej pożyczki w kwocie 513 tys. zł. na budowę kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem.

Po przemówieniu referenta r. Polańskiego, wniosek o zaciągnięcie pożyczki uchwalono.

Uchwalono również wniosek o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20 tys. zł. na budowę domków drewnianych.

Sprawa odstąpienia gruntu miejskiego Zw. Stow. Zawodowych w Polsce spadła poraz 23-ci z porządku dziennego z powodu braku quorum.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zawieszenia podań, dotyczących rozbudowy niektórych nieruchomości, ponieważ plany ich nie są uzgodnione z planem rozbudowy miasta.

Mimo sprzeciwu radnego Schotta, wnioski o zawieszenie podań uchwalono, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10-ej.

Robotnik w walce z maszyną.

Strajk w zakładach monopolu tyton. i spirytusowego

wybuchł wczoraj w całym kraju

Dziś strajk w zakładach łódzkich.

Ostatnio do zakładów łódzkiego monopolu tytoniowego sprowadzone zostały nowe maszyny, pospieszne, w związku z czem wyłoniła się konieczność zmniejszenia liczby zatrudnionych w zakładach tych robotników.

Administracja monopolu, nie chcąc pozbawiać ludzi pracy, postanowiła nie przeprowadzać redukcji personelu, a natomiast zmniejszyć liczbę dni pracy z pięciu do czterech w tygodniu.

Ponieważ spowodowało to obniżenie zarobków robotnikom — przeciwstawili się oni zarządzeniom administracji.

W siedzibie związku związków zawodowych odbyło się gremjalne zebranie robotników monopolu tytoniowego. Na zebraniu tem postanowiono wystąpić z kategorycznem żądaniem utrzymania pięciodniowego tygodnia pracy oraz z żądaniem wypłaty gratyfikacji w wysokości 10-ciodniowego zarobku.

Aby żądania te poprzeć — postanowiono z dniem dzisiejszym, t. j. od czwartku, 17 b. m., rozpocząć akcję strajkową.

Również na zebraniu w związku związków zawodowych, odbytem przez robotników łódzkich zakładów monopolu spirytusowego, postanowiono wystąpić z żądaniem gratyfikacji w wysokości 10-ciodniowego zarobku.

Żądania te również poparte zostały proklamowaniem strajku od dnia dzisiejszego.

O ile zdołaliśmy ustalić — zarządy związków robotniczych tytoniowców i z monopolu spirytusowego stanęły na stanowisku bezwzględnego przeprowadzenia akcji strajkowej.

Strajk w monopolu spirytusowym łódzkim ma m. in. na celu poparcie akcji robotników monopolu tytoniowego.

Jak słychać — z dniem wczorajszym podjęty został strajk we wszystkich zakładach monopoli spirytusowego i tytoniowego w całej Polsce.

Obydwie grupy pracowników wystąpiły do dyrekcji państwowej fabryki wyrobów tytoniowych i spirytusowych w Łodzi z następującym listem zbiorowym:

„Dowiedziawszy się o groźbie wprowadzenia 4-dniowego tygodnia pracy, oraz zamierzonej odmowie wypłacenia zasiłków świątecznych, a zważywszy, że:

a) spodziewana redukcja tygodnia pracy nie jest powodowana spadkiem konsumcji, ale wprowadzonemi w najnieodpowiedniejszym ekonomicznie i socjalnie momencie kryzysu gospodarczego, inwestycjami maszynowemi i przeprowadzonej bez potrzeby intensyfikacją pracy;

b) nierównomierne rozłożenie ciężarów trudnej sytuacji gospodarczej państwa i niesprawiedliwe krzywdzenie wielu tysięcy gorzej sytuowanych robotników przy jednoczesnem wypłacaniu miljonowych sum pewnej, nieliczniej kategorji pracowników, pociąga za sobą głęboki ferment i załamuje poczucie wiary w ponadklasowe stanowisko czynników miarodajnych.

Koło oddziału łódzkiego związku zawodowego pracowników przemysłu tytoniowego i spirytusowego,

a) domaga się wypłacenia 10-dniówki w okresie przedświątecznym,

b) wnosi o zaniechanie projektu wprowadzenia 4-dniowego tygodnia pracy.

Rozwój nowej kolonji.

Nowe sklepy w osiedlu Z.U.P.U.

otwiera Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

Dla wygody i należytego aprowidowania się mieszkańców osiedla Z. U. P. U, na Chojnach w Łodzi, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi otwiera na Chojnach w domach pobudowanych przez Z. U. P. U., w bloku Nr. 2 (sień 4-ta, Nr. mieszk. 26 — parter), sklep spożywczy, który będzie zkolei 59-tym punktem sprzedaży tej Spółdzielni, a oznaczony będzie Nr. 54-tym.

Podając powyższe do ogólnej wiadomości, wyrażamy nadzieję, że mieszkańcy Osiedla we własnym interesie, a także w interesie dobra społecznego nie tylko swoje potrzeby gospodarcze zaspakajać będą w tym sklepie, lecz także pospieszą z zapisaniem się na członków powszechnej Spółdzielni Spożywców, uzyskując przez to prawo do zwrotów dokonanych w sklepie spółdzielczym zakupów, oraz do decydowania w sprawach Spółdzielni.

Dodajemy, że udział wynosi tylko zł 25 i aby zostać członkiem wystarczy wpłacić wpisowe zł. 2 i choćby 5 zł. na udział. Resztę udziału można uzupełnić ratami.

W czwartek, dnia 17 grudnia b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu sklepowym odbędzie się uroczystość otwarcia sklepu, na którą zarząd spółdzielni zaprasza wszystkich jej członków i sympatyków, oraz wszystkich mieszkańców osiedla Z. U. P. U. i okolic. Spożywcy, swoje sprawy w swoje bierzcie ręce.

Targi o gratyfikację.

Demonstracje sezonowców przed magistratem.

Policja rozproszyła demonstrantów.

Onegdaj odbyło się w sali związku robotników sezonowych przy ulicy Podleśnej 25, ogólne zebranie sezonowców.

Na zebraniu tem omawiana była sprawa wypłacenia robotnikom gratyfikacji na rok bieżący, oraz zniesienia martwego sezonu.

Zebrani uchwalili wyłonić delegację któraby w tych sprawach interwenjowała w magistracie, przyczem domagała się, aby gratyfikacje były wypłacone najdalej w dniu dzisiejszym.

Wczoraj delegacja ta udała się wraz z liczną grupą sezonowców pod magistrat.

W prezydjum magistratu nie przyjęto ani delegacji, ani też przedstawicieli związków.

Do zgromadzonych przed magistratem sezonowców wyszedł sekretarz osobisty prezydenta Ziemięckiego, p. Ajbenkiel, który oświadczył zebranym robotnikom, że jeżeli się natychmiast w spokoju nie rozejdą, to prezydjum magistratu unieważni uchwałę dotyczącą wypłacenia gratyfikacji.

Oświadczenie to wywołało ogromne niezadowolenie wśród zebranych, które wzrastało z minuty na minutę.

Zawezwano wobec tego oddział policji, który przystąpił do rozpraszania robotników, przyczem kilku opornych aresztowano. (p)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Sprawa Dreyfusa".
TEATR KAMERALNY: „Ona czy jej siostra".
TEATR POPULARNY: „Urwis".
TEATR W SALI GEYERA: — —
MOMUS: „Już setny raz".
BOMBA: „Hallo! Rumba".

APOLLO: „Nibelungi".
ARS: — —
BAJKA: I. „Ewa w jedwabiach". II. „Kulisy mody".
CASINO: „Gdy kobieta jest piękna".
CAPITOL: „Dawid Golder".
CZARY: I. „Noc trwogi" II. „12 Djamentów".
CORSO: I. „Zemsta Duana". II. Niebezpieczny romans".
DOM LUDOWY: „Nie zdradzaj".
ERA: I „Słodycz zwycięstwa II Ciemna afera"
GRAND KINO: „Podniebny romans".
LIRA: „Odszczepieniec"
LUNA: „Obława w Paryżu.
MIMOZA: „Lotnik".
OAZA: — —
ODEON: Wesoły tydzień!!! Laurel i Hardy.
OŚWIATOWY: I. „Syn Szeika". II. „Z wiatrem w zawody".
PRZEDWIOŚNIE: „Anna Christie".
PALACE: „Harold trzymaj się".
RESURSA: „Kaprysy życia"
RAKIETA: „Marjanna".
SPLENDID: „Złodziej miłości".
ŚWIATOWID: — —
UCIECHA: „Sfałszowane miljony"
WODEWIL: Wesoły tydzień!! Laurel i Hardy.
ZACHĘTA: „Postrach salonów".
VENUS: „I Zagadkowy zamach II igraszki pieniądza"

Teatr Miejski.

Dziś czwartek, piątek i sobota wiecz. stanowiący w dalszym ciągu olbrzymią sensację Łodzi, potężny, widowiskowy świetnie wyreżyserowany reportaż Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa".

W sobotę i niedzielę „Mieszkanie Zojki" Bułhakowa.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś, czwartek, po raz ostatni lekka, arcywesoła komedja Roberta Bracco „Ona czy jej siostra".

W sobotę i niedzielę o g. 5 po poł. po cenach zniżonych rekordowe „Hau Hau" z Michałem Zniczem.

„Miss Hobbs".

W sobotę dana będzie komedja „Miss Hobbs" Jerome-Jerome'a.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Czwartek, dnia 17 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. przepiękna, pełna pogody i humoru, krotochwila w 3-ch aktach, Bohdana Katerwy p. t. „Urwis" w opracowaniu reżyserskim p. Stanisława Skalskiego. Rolę tytułową kreuje p. Jadwiga Helm-Helmińska, która niezrównaną swą grą zyskuje huragany braw przy otwartej kurtynie.

ANONS! Długo oczekiwana przez dzieci Łodzi rewja pod tyt.: „Zima idzie" ukaże się w Teatrze Popularnym, w niedzielę dnia 20 grudnia 1931 r. o godz 4 min. 15 po poł.

Połuczające obrazy, oraz tańce i gra młodych artystów zachwycą i uradują widzów.

Kasa czynna w sobotę od 11 do 2 i od 5 do 9 wiecz., w niedzielę od 11—5 bez przerwy.

W Teatrze Popularnym w sali Geyera, Piotrkowska 295, z powodu przygotowań świątecznego repertuaru, w nadchodzącą sobotę i niedzielę widowiska zawieszone.

Kogo Łódź kocha.

Balcerakówna, Halmirska, Różyńska i Prokopiakówna — oto cztery aktorki, które zdobyły sarca wszystkich łodzian. Faliszewski, Heinrich, Janecki, Suchcicki i Welin stali się znów ulubieńcami wszystkich łodzianek.

W teatrze „Bomba", gdzie codziennie występują, widownia stale jest szczelnie zapełniona publicznością. Nic w tem dziwnego — każdy chce się przyjrzeć zbliska swym ulubieńcom.

Dotychczas nie wiadomo

czy były nadużycia w wydziale kanalizacji.

Magistrat prowadzi dochodzenie.

Ostatnio ukazało się w jednem z pism łódzkich doniesienie o popełnieniu w wydziale kanalizacji i wodociągów nadużyć.

W zwi zku z powyższem magistrat łódzki nadsyła następujące wyjaśnienie:

Sprawa ewentualnych nadużyć i wykroczeń w wydziale kanalizacji i wodociągów jest obecnie przedmiotem dochodzenia, które zarządzone zostało przez Prezydjum Magistratu natychmia t, po podni sieniu zarzutów przeciwko poszczególnym pracownikom tego wydziału.

Wobec tego, iż dochodzenie nie zostało dotąd ukończone, wszelkie informacje, które przesądzają fakt nadużyć i odpowiedzialności za nie poszczególnych osób, są przedwczesne.

Dokoła reorganizacji w Z. U. P. U.

Łódź powinna otrzymać ekspozyturę zakładu

Tego żądają związki pracownicze.

W związku z pogłoskami o projektach nowego podziału terytorjalnego Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, organiza je pracownicze, zrzeszone w Radzie Okręgowej C. O. Pracowników Umysłowych w Łodzi, złożyły w tych dniach ministrowi pracy obszerny memorjał, wskazujący, że zamierzona reorganizacja, przewidująca na odcinku łódzkim przekazanie 7 powiatów z tego województwa zakładom w Poznaniu i Król. Hucie, nie da absolutnie żadnych pozytywnych rezultatów dla ubezpieczonych, ani też dla pracodawców, że wreszcie nie przyczyni się ona w żadnym stopniu do usprawnienia działalności samych zakładów.

Organizacje łódzkie wysunęły własny projekt domagający się stworzenia dla m. Łodzi i wszystkich powiatów w jewództwa łódzkiego ekspozytury zakładu warszawskiego z siedzibą w Łodzi.

Wśród szeregu argumentów, wysuwanych przez te organizacje, najważniejszemi wydają się: stwierdzenie, iż na terenie, o którym jest mowa, znajduje się 6.000 zakładów pracy, zatrudniających około 45.000 ubezpieczonych, więc więcej, niż ich posiada autonomiczny zakład w Królewskiej Hucie.

Dalej autorzy wskazują na to, iż dotychczasowe zcentralizowanie szeregu spraw w Warszawie, między innemi egzekucje należności, naraziło zakład na bardzo poważne straty materjalne, wynikłe z powodu zlikwidowania, względnie zbankrutowania szeregu zakładów pracy i niemożności wyegzekwowania od nich należnych zakładowi kwot. Organizacje są zdania, że zapobiec temu może tylko przekazanie spraw egzekucyjnych przysyłej ekspozyturze, która będzie mogła, orjentując się w sytuacji na miejscu, szybko i sprawnie egzekwować i zabezpieczać swe należności.

Dalej autorzy powołują się na to, iż załatwienie przez ekspozyturę roszczeń o zasiłki, z powodu braku pracy, prowadzenie kont pracodawców i ewidencji ubezpieczonych, usprawni w znacznym stopniu działalność zakładu i odciąży jego biuro centralne.

Ze swej strony podkreślamy, że koncepcja organizacyj łódzkich jest celową i słuszną oraz że realizacja jej w świetle Rozp. Prezydenta o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych jest możliwą i leży w kompetencji Rady Ministrów na wniosek ministra pracy i opieki społecznej.

Najwyższy czas!

Podział miasta na rejony akuszeryjne.

Kasa Chorych zainteresowała się własną pomocą położniczą.

W związku z reorganizacją pomocy położniczej dla ubezpieczonych w Kasie Chorych z podziałem na rejony akuszeryjne z dniem 1 stycznia 1932 r., dowiadujemy się, co następuje:

Dotychczas pomoc położnicza polegała na tem, iż każda ubezpieczona miała prawo zgłosić się do pierwszej lepszej akuszerki, których zarejestrowanych jest w Kasie Chorych około pięciuset.

Z dniem 1 stycznia r. p. zostaje przeprowadzona reorganizacja, polegająca na tem, że utworzono 100 rejonów akuszeryjnych i każda z ubezpieczonych będzie miała prawo zgłosić się do rejonowej akuszerki, zamieszkałej w tym samym rejonie; gdy zajdzie wypadek, że rejonowa akuszerka w danej chwili będzie zajęta przy innej chorej, wówczas dany będzie rodzinie chorej adres rezerwowej akuszerki.

Wobec tego, że zdarzały się wypadki, iż akuszerki wezwane do porodów przez ubezpieczone, zaniedbywały swych obowiązków, przez co powodowały groźne nieraz komplikacje, władze Kasy Chorych wprowadziły inowację, polegającą na tem, iż w razie jakichkolwiek obaw, że poród nie będzie normalny, chora kierowana będzie do zakładu położniczego przy ul. Łagiewnickiej, gdzie w tym celu liczbę łóżek powiększono z 50 do 100 sztuk.

Również w razie stwierdzenia przez rejonową akuszerkę, że ubezpieczona nie ma dostatecznych warunków higienicznych dla odbycia porodu w swem mieszkaniu, jak to: małe mieszkanie, liczna rodzina, brud i t. p., chora odsyłana będzie do szpitala.

Zarząd Kasy Chorych wprowadził nadto obecnie zasadę odpowiedzialności akuszerki za spóźnione wezwanie pomocy lekarskiej, bowiem opóźnienia takie miewały dla ubezpieczonych tragiczne niejednokrotnie następstwa. (p)

Ulgi dla podatników,

Podatek przemysłowy od obrotu.

Co przewiduje nowela do ustawy.

Na posiedzeniu 15 bm. sejm obradował nad projektem noweli o podatku przemysłowym od obrotu. Mimo całej nieproporcjonalności do istniejących potrzeb życia gospodarczego, nowela zawiera znaczne ulgi i wprowadza duże zniżki stawek podatkowych. Wprowadzenie ich w życie następować musi stopniowo ze względu na utrzymanie równowagi budżetowej.

Dalszą reformą jest uprzywilejowanie zakładów, prowadzonych prawidłowe księgi handlowe, a następnie upoważnienie ministerstwa skarbu do scalenia podatku obrotowego, wreszcie wprowadzenie ryczałtów dla drobnych przedsiębiorstw.

Pociągnięcie drobnych zakładów rzemieślniczych do obowiązku płacenia podatku przemysłowego zrównywa warunki konkurencyjne większych i lepiej prowadzonych zakładów rzemieślniczych.

Nadto nowela przewiduje w szerokim zakresie ulgi podatkowe, których będzie mogło udzielać ministerstwo skarbu.

W porównaniu z projektem noweli z r. 1930 nowela obecna zwiększa przedewszystkiem rozmiary niektórych stawek, wprowadzając pół procent dla hurtu, 1 proc. dla detalu, dalej wprowadza scalen e i podatek wyrównawczy.

Stawki podatkowe z chwilą wejścia w życie wszystkich ulg, co nastąpi w niedługim czasie, będą stosunkowo nieduże, mianowicie pół proc. od hurtu, 1 proc. od detalu, prowadzącego księgi, 1 proc. od reszty zakładów handlowych, pół procent, względnie 1 proc. od przemysłu. (ag)

RADJO

Łódź

CZWARTEK, dnia 17 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. Wyk.: Orkiestra Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego M. Jonasówna (fort.) Kazimierz Czekotowski (baryton) i L. Urstein (akom.) (tr. z W-wy).
14.00—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Program dla dzieci. 1) „Pierwsza Wilja pod równikiem" opow. J. Krzewińskiego. 2) „Sobowtóry" — feljeton B. Hertza (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Kurs średni języka francuskiego (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Gdybyśmy byli dziećmi"—wygł. wizytator J. Ostrowski (tr. z Wilna).
17.35—18.50 Koncert kameralny Wyk. Kwartet Ireny Dubiskiej, Łucja Czechowiczówna (sopran) i L. Urstein (akomp). (tr. z W-wy)
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie prog. na dzień nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów oraz płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 „10-ta rocznica śmierci G. Zapolskiej" — wygł. dr. Wł. Zawistowski (tr. z W-wy).
20.15—20.30 Pogadanka p. t. „Nowoczesna muzyka belgijska" — wygł. dr. A. Siworowa (tr. z W-wy).
20.30—22.00 Koncert Europejski Belgijski (tr. z Brukseli).
22.00—22.15 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bież. omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel (tr. z W-wy).
22.15—22.50 Pieśni Indyjskie. Wyk. J. Głuzińska-Makuszyńska (sopr.) A. Junowicz (flet) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
22.50—23.05 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny oraz wiadom. sport. i dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z W-wy).
23.05—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy

Łódź

PIĄTEK, dnia 18 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Dzieje pisma" — wygł prof. T. Parczewski (tr. z W-wy).
15.45—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 Odczyt z Warszawy.
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemu Linguaphone.
17.10—17.35 „Napoleon w Warszawie (1806)"—wygł. pułk. Henryk Eile (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Ork. T. Górzyńskiego (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny i płyty gram.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów, oraz płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radj. z W-wy.
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (omówienie koncertu symf.) (tr. z W-wy).
20.15—22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz.—W przerwie feljeton literacki p. W. Rogowicza p. t. „Na posterunku" (tr. z W-wy).
22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikaty: meteorologiczny, polic. oraz wiadomości sport. (tr. z W-wy)
23.00—24.00 Muzyka lekka i tan. (tr. z W-wy).

„Pajęczarz“ z rozbitą głową.

Pech złodzieja bielizny.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na strych domu przy ulicy Przędzalnianej 54 zakradli się złodzieje. Pracę „pajęczarzy“ usłyszał czujny dozorca domu, który zaalarmował lokatorów. Po wejściu na strych przekonano się, że na strychu gospodarują złodzieje. Trzej opryszkowie wybiegli ze strychu, rzucając się do ucieczki. Jeden z uciekających złodziei spadł ze schodów, ulegając rozbiciu głowy. Dwaj jego kompani zdołali zbiec.

Do rannego złodzieja wezwano lekarza miejskiego pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu mu pomocy stwierdził dwie rany tłuczone głowy i po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu.

W międzyczasie zaalarmowana policja przybyła na miejsce, zaopiekowała się amatorem cudzej własności, którym okazał się znany policji „pajęczarz“ 36-letni Emil Fogel (Krakusa 12). (p)

ś. † p.

Józef Piechota

Towarzysz sztuki drukarskiej
Członek Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział Łódź.

po długich cierpieniach zmarł dnia 15 grudnia 1931 r. przeżywszy lat 26,

W zmarłym straciliśmy cichego i spokojnego Członka, szczerze oddanego Organizacji.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Andrzeja № 49, na Stary Cmentarz Katolicki, nastąpi dzisiaj, dnia 17 grudnia 1931 roku, o godzinie 2-ej po południu.

Na smutny ten obrzęd zaprasza Członków, krewnych, przyjaciół i znajomych

ZARZĄD
Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce
Oddział Łódź.

Zamknięcie szkoły powszechnej w Piotrkowie.

Z polecenia kuratorjum szkolnego łódzkiego zamknięty został gmach szkolny szkoły powszechnej im. Marji Konopnickiej w Piotrkowie.

Zarządzenie to wydane zostało w związku z orzeczeniem komisji technicznej, która stwierdziła zarysowanie się murów i groźbą zawalenia się gmachu.

Przestało uczęszczać do szkoły około 500 dzieci, nauczyciele zostaną przeniesieni do innych szkół, a dopiero po wynajęciu innego lokalu w lutym lub marcu dzieci będą mogły podjąć z powrotem naukę.

Ferje świąteczne w szkołach.

Zgodnie z zarządzeniem kuratorjum szkolnego ferje świąteczne rozpoczynają się po zajęciach w dniu 22 b. m. i trwać będą do dnia 4 stycznia. Zarządzenie to dotyczy wszystkich szkół powszechnych i średnich.

Eksploatacja drzemiących skarbów.

Japońscy koloniści w Brazylji.

Nowe plany kolonizacyjne rządu brazylijskiego.

1 grudnia 1931 w stanie Sao Paulo organizuje się wielkie towarzystwo kolonizacyjne rozporządzające dużemi terenami rolniczemi; ma ono zamiar sprowadzić większą ilość emigrantów europejskich, celem osiedlenia ich na tych terenach.

Jak można wnioskować z notatek prasowych, ten plan kolonizacyjny cieszy się poparciem obecnych czynników rządowych w stanie Sao Paulo, gdyż chodzi między innemi o skolonizowanie wielkich plantacyj kawowych, które znajdują się w posiadaniu skarbu stanowego i nie przynoszą obecnie żadnych korzyści.

Rząd prowizoryczny Brazylji miał podpisać umowę z wielkiem towarzystwem kolonizacyjnem „Kaigai Kogyo Kabushiki Kaisha“ w sprawie imigracji w roku 1932 — 12 tysięcy Japończyków. Imigranci ci mają być osiedleni na terenach towarzystwa w stanie Sao Paulo i innych stanach.

Należy dodać, że Japończycy byli w ostatnich latach najliczniejszym po Portugalczykach elementem imigracyjnym do Brazylji.

Wzmiankowane towarzystwo japońskie istnieje już 15 lat w Brazylji i rozwija bardzo intensywną akcję kolonizacyjną, rozporządzając dużym kapitałem, doświadczeniem i poważnemi terenami dla celów kolonizacyjnych.

Za rozrzucanie odezw komunistycznych.

Kolporter skazany na pół roku więzienia.

W dniu 24 sierpnia r. b. przed fabryką Szulca w Konstantynowie, gdy robotnicy wychodzili z pracy, zjawił się wśród nich jakiś młody człowiek, który rozpoczął rozdawać ulotki komunistyczne.

Zawiadomiony o tem posterunek policji w Konstantynowie wysłał natychmiast przed fabrykę kilku posterunkowych, którzy zatrzymali owego osobnika i odprowadzili do komisarjatu.

Okazało się, iż jest 27-letni Stefan Kostrzewa, zam. w Konstantynowie, przy ulicy Długiej.

Kostrzewa tłumaczył się, iż ulotki otrzymał od niejakiego Józefa Sroczyńskiego, również zamieszkałego w Konstantynowie.

W dniu wczorajszym obaj zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd po wysłuchaniu przemówień skazał Kostrzewę na 6 miesięcy, Sroczyńskiego zaś uniewinnił. (p)

„Gwiazdka“ od monopolu zapałczanego.

Nowe typy zapałek w handlu detalicznym.

Polska spółka akcyjna Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce wypuściła w tych dniach na rynek kilka nowych gatunków zapałek, które niewątpliwie z uznaniem będą powitane przez szerokie koła konsumentów.

Mianowicie wypuszczono trzy nowe typy zapałek: „czerwone“ zwane tak od czerwonych zapałek i czerwonej etykiety, wyobrażającej połowę tarczy słonecznej na widnokręgu; zapałki te są formatu średniego, dogodne w użyciu; następnie t. zw. „płaskie“ w estetycznych pudełkach, ozdobionych pięknemi widokami, przedstawiającemi różne zabytki architektoniczne kraju, i „Liliputy“ maleńkie pudełecza luksusowe, płaskie, dogodne w użyciu, zwłaszcza dla pań, posiadające etykietę, wyobrażającą zabytki architektoniczne Polski. (p)

Emigracja rolników do Argentyny.

Zwiększone kontyngenty na grudzień i styczeń.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że Urząd Emigracyjny powiększył kontyngent na miesiąc grudzień do 300 osób, na styczeń 1932 roku do 500 osób.

W ramach powyższego kontyngentu będą mogli wyjeżdżać robotnicy rolni samotni, małżeństwa rolnicze bezdzietne, o ile żony są również zdolne do pracy fizycznej i małżeństwa rolnicze z dziećmi dorosłemi, jeśli każdy z członków rodziny zosobna zdolny jest do pracy i mogą pracować oddzielnie w różnych miejscowościach.

Kandydaci na wyjazd muszą posiadać po zł. 950 na opłacenie karty okrętowej i zł. 305,60 na wizę argentyńską.

Informacje o warunkach wyjazdu zagranicę i pomocy przy wyrobieniu dokumentów wyjazdowych udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (ul. Marszałkowska 124) i oddziały oraz agentury Syndykatu na prowincji.

Od jednej iskry.

Pożar w fabryce.

18.000 złotych strat.

W dniu wczorajszym centrala straży ogniowej ochotniczej zaalarmowana została wiadomością, iż w fabryce przy ul. Południowej 60, należącej do Moszka Polańskiego, wybuchł groźny pożar.

Na miejsce pożaru skierowano niezwłocznie I i II oddział straży ogniowej, które po dwugodzinnej akcji pożar zdołały umiejscowić.

Pożar wybuchł w chwili, gdy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu, na jednej z sal poczęły płonąć odpadki. Ogień, natrafiając na łatwopalny materjał, począł rozszerzać się z gwałtowną szybkością, tak, że w ciągu kilku minut objął niemal całą fabrykę.

Pastwą pożaru padł duży zapas gotowej waty, surowiec oraz uszkodzone zostały maszyny.

Straty, spowodowane pożarem, sięgają przeszło 18,000 złotych.

Przyczyny pożaru do tej chwili nie ustalono.

Prawdopodobnie ogień powstał od iskry elektrycznej, lub krótkiego spięcia. (p)

Normalizacja wyrobów włókienniczych

zakupywanych przez organa samorządowe.

Dla opracowania warunków technicznych wyrobów włókienniczych, zakupywanych przez Związek Miast Polskich, Samorządy Ziemskie, oraz Kasy Chorych, utworzona będzie przy komisji włókienniczej Polskiego Komitetu Normalizacyjnego podkomisja normalizacji wyrobów włókienniczych, zakupywanych przez związki samorządowe.

Opracowanie ścisłych norm dla wymienionych wyrobów jest koniecznem ze względu na niepotrzebne i szkodliwe, nadmierne zróżniczkowanie ich, jak i dla ułatwienia zakupów tych wyrobów bezpośrednio u producentów, a nie tak, jak to ma miejsce obecnie, z drugiej ręki, co jest niekorzystnem tak dla odbiorców, jak i dla producentów.

Za usiłowanie gwałtu

3 miesiące więzienia.

W dniu 24 kwietnia r. b. w Brzezinach w ubikacji ustępowej domu przy ul. św. Anny Nr. 2, 19-letni Zygmunt Szymański usiłował zgwałcić 16-letnią Ruchlę Gotlib.

Na krzyk nagabywanej zbiegli się lokatorzy, uwolnili oni dziewczynę z rąk Szymańskiego. Odzież Gitli została przez Szymańskiego podarta.

W dniu wczorajszym Zygmunt Szymański zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście s. s. Jesionowskiego i Bondzikowskiego sprawę powyższa rozważał przy drzwiach zamkniętych. oskarżał prokurator Suski. Oskarżony bronił się sam.

Sąd po naradzie skazał 19-letniego Zygmunta Szymańskiego na 3 miesiące więzienia, w motywach wyroku sąd wziął pod uwagę stan psychiczny oskarżonego oraz dotychczasową jego niekaralność. (p)

Dary żywnościowe dla bezrobotnych.

Grodzki komitet do spraw bezrobocia w związku z nadchodzącemi świętami organizuje kwestę we wszystkich sklepach naszego miasta.

Zebrane dary żywnościowe będą wręczone bezpłatnie kuchniom dla bezrobotnych, a wszelkie materjały, ubrania i t. p. rozdane będą najbiedniejszym.

Wszystkie związki kupieckie, bez różnicy wyznania ich członków, gorąco popierają usiłowania Komitetu do zwalczania klęski bezrobocia.

Komitet nie wątpi, że znane ze swej ofiarności kupiectwo łódzkie przyjmie kwestarki z całą życzliwością.

Widowiska w wigilję Bożego Narodzenia.

Dotychczas zawieszenie widowisk w wigilję Bożego Narodzenia było tylko zwyczajowo przestrzegane, natomiast w roku bieżącym w myśl nowych przepisów zakaz ten jest urzędowy.

Dozwolone są tylko przedstawienia o treści religijnej, za zezwoleniem starostwa grodzkiego i mogą trwać tylko do 1. godz. w nocy.

Późniejsze przedstawienia, szczególnie w noc Sylwestrową, mogą się odbywać w wyjątkowych wypadkach, za zezwoleniem starostwa grodzkiego. (b)

Wiadomości sportowe.

Tennis na stole.

W poniedziałek dnia 14 grudnia br. o godz. 20-ej w lokalu Strzeleckiego Klubu Sportowego, Skwerowa 1, odbyły się zawody towarzyskie w tennisa na stole, między młodą drużyną Strzeleckiego Klubu Sportowego, a „A“ klasowym zespołem „Orlę“, z wynikiem 8:2 na korzyść SKS.

Obecnie SKS. przeprowadza rozgrywki o mistrzostwo indywidualne klubu a zarazem przystąpił do rozgrywek o puhar Okręgowego Związku Strzeleckiego.

Petkiewicz i Głon wykreśleni z Warszawianki.

Walne zgromadzenie „Warszawianki“ postanowiło wykreślić z grona członków klubu znanego lekkoatletę Petkiewicza i doskonałego boksera Głona (wielokrotnego mistrza Polski w barwach „Warty“ poznańskiej). Prawdziwie męska decyzja „Warszawianki“ świadczy o wysokiej etyce sportowej tego klubu, który nie waha się wykreślić z własnej inicjatywy sportowców o świetnych wynikach, jednak mocno podejrzanych o przekroczenie zasad amatorstwa sportowego.

Walne zgromadzenie „Warszawianki“.

Na odbytem ostatnio rocznem walnem zgromadzeniu „Warszawianki“ dokonano wyboru nowych władz klubu. Prezesem został płk. Goebel, wiceprezesami pp. Zarębski i Kupczyk, sekretarze p. Loth Wiktor, znany niegdyś jako Loth III (futbòlista) obrońca „Warszawianki“.

P. Weintal nie wraca.

Wobec tego, iż skarbnik P.Z.L.A. p. Weintal, zamieszany w brzydką aferę organizowania startów Nurmiego, nie powrócił dotychczas z Włoch, Zarząd P.Z.L.A. mianował na jego miejsce skarbnikiem p. Slachciaka.

W komisji trzech, ustalającej składy lekkoatletycznych reprezentacji Polski, na miejsce p. Weintala dokooptowano p. Szenajcha Aleksandra.

Gry sportowe w Rodzinie Wojsk.

W nadchodzącą niedzielę sekcja sportowa łódzkiej Rodziny Wojskowej sprowadza z Warszawy druż. siatkówki tamt. Rodz. Wojsk. celem rozegrania meczu towarzyskiego. Zawody odbędą się w sali okr. ośrodka w. f. o godz. 11-ej

Oprócz meczu w siatkówkę odbędą się również zawody w piłkę koszykową między dwiema drużynami miejscowemi. Zawody budzą ogólne zainteresowanie ze względu na udział pań w wieku starszym od zawodniczek jakie występują przeważnie w klubach sportowych. Należy z uznaniem podkreślić że panie w Rodzinie Wojsk. bardzo pilnie uprawiają wiele gałęzi sportu, starając się utrzymać w kondycji fizycznej. Niewątpliwie w meczu z Warszawą wykażą swą wyższość formy.

Aktualja zagraniczne.

Mecz piłkarski Szkocja—Austrja ma się odbyć w kwietniu 1932 w Szkocji w Hampden-Park.

* * *

Czeski bokser Nekolny wystąpił po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych i odniósł świetny sukces, bijąc przez nokaut w czwartej rundzie Amerykanina Andy Saviola. Mecz odbył się w newyorskim Madison Sguare Garden w obecności 20.000 widzów.

Rozgrywki drużynowe o mistrzostwo Polski w tennisie.

Sekcja tennisowa Kl. Turystów uchwaliła na swem walnem zebraniu, które odbyło się w ubiegły wtorek, wziąć udział w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski, tak że w roku 1932 Łódź będzie w powyższych rozgrywkach reprezentowana przez trzy kluby.

Zawody bokserskie Gwiazda (Warszawa)—Geyer.

W sobotę o godz. 15-ej odbędzie się w sali Geyera drużynowe spotkanie bokserskie Gwiazda (Warszawa)—Geyer.

Skład drużyny Geyera na powyższe spotkanie przedstawia się następująco: Hamerski, Wojciechowski, Krumm, Juras, Woźniakiewicz, Gawin, Lipiec i Majer J.

Paul walczy w niedzielę w Helenowie.

Doskonały sprinter Paul (Szturm), który swego czasu z powodzeniem występował w ringu wraca w okresie zimowym zpowrotem na ring i już w nadchodzącą niedzielę ujrzymy tego sympatycznego boksera w wadze półciężkiej w walce, z doskonale zapowiadającym się Zbigniewem (Sokół) na zawodach, organizowanych przez S. S. Union o godzinie 11-ej w małej sali Helenowa przy ul Północnej 36.

Udział Paula potęguje w znacznej mierze wartość niedzielnej imprezy, która ze względu na walkę Stibbego z Rosławem zapowiada się pomimo tego nadzwyczaj ciekawie.

Nowe władze sekcji tennisowej ŁKS-u.

Tennisiści ŁKS-u odbyli swe walne roczne zebranie, na którem wybrali kierownictwo sekcji na rok 1932 w składzie następującym. inż. Rau — kierownik, prok. Zgliczyński i sędzia Maurer — zastępcy, Andrzejak — sekretarz, Rogacki — gospodarz, Jarociński — skarbnik, Komar i Korcelli — kapitanowie sportowi sekcji.

Przed finałem turnieju siatkòwki.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 bm. zakończony zostanie turniej siatkówki drużyn żeńskich. Niedzielne spotkania nie będą miały większego wpływu na ostateczny rezultat turnieju, gdyż HKS. zdobył już pierwsze miejsce. ŁKS. również nie utraci swej drugiej lokaty.

Zmianie może chyba ulec tylko kolejność miejsc zespołów Ikape, Makabi i KS. Geyer. Tymczasem najlepiej z nich stoi Makabi.

W turnieju drużyn męskich sytuacja jeszcze nie jest wyjaśnioną. W grupie pierwszej ŁKS. zakwalifikował się do finałowych gier, eliminując drużyny Makabi i KS. Geyer. W drugiej natomiast grupie na pierwszem miejscu kroczą Absolwenci przed zespołami YMCA., TUR. i HKS. Jak chodzą słuchy, drużyna Absolwentów rozgrywa zawody, będąc zawieszoną przez ŁOZGS. za nieuregulowanie pewnych należności finansowych, to też w myśl przepisów wszystkie mecze odbyte przez zawieszony zespół mają być weryfikowane „walk-overami“ na niekorzyść Absolwentów.

Gdyby pogłoska ta odpowiadała prawdzie, w finałowych grach o puhar spotkałby się ŁKS. z drużyną YMCA. Mecze finałowe mają się odbyć 26 i 27 b. m.

Nowi sędziowie międzynarodowi w lekkiej atletyce.

P.Z.L.A. ogłosił listę nowych mianowań sędziów międzynarodowych. Między innemi 12-stu nazwiskami widnieje nazwisko prezesa Łódzkiego O.Z.L.A. p. Szmulewskiego.

W trosce o przyszłość.

SZOFERZY ORGANIZUJĄ SIĘ.

Wielkie zebranie kierowców taksówek.

Szoferzy zatrudniani przy taksówkach, stanowią bardzo stosunkowo liczną grupę ludzi, którzy — z różnych przyczyn — nie mogą sobie jak dotąd wywalczyć praw i przywilejów, przysługujących pracownikom innych zawodów.

Przedewszystkiem, wobec nadmiaru wykwalifikowanych szoferów, z których pewien procent pozostaje stale bez zajęcia, oraz wobec przejawiającej się w związku z tem konkurencji i wzajemnego obniżania zarobków, było wręcz niemożliwem ustalenie pewnej stałej skali zarobków, obowiązującej wszystkie przedsiębiorstwa samochodowe.

Obecnie, naskutek stosowania przez władze administracyjne obostrzeń przy wydawaniu zaświadczeń prawa jazdy oraz wobec zdyskwalifikowania w ciągu ostatnich miesięcy pewnej liczby szoferów, wytworzyły się warunki, umożliwiające szoferom podjęcie akcji o przyznanie należnych im praw i przywilejów.

W piątek, dnia 18 b. m., o godz. 6-ej wiecz., w siedzibie Zw. Zaw. Zawodowych, przy ul. Piotrkowskiej 64 (wjazd dla taksówek od ul. Sienkiewicza 9, plac na postój zapewniony), odbędzie się ogólne zebranie szoferów, na którem omówione będą sprawy: ustalenia przez inspektorat pracy zarobków szoferskich, ustalenia liczby godzin pracy, ubezpieczenia szoferów od wypadków, od bezrobocia oraz w kasie chorych i szereg innych, niezwykle donosłych dla tej grupy pracowniczej zagadnień.

Zajmujące dla lokatorów.

Niema obowiązku płacenia komornego zgóry.

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Dotychczas utrzymuje się zwyczaj płacenia komornego zgóry za miesiąc, względnie za kwartał, zależnie od umowy. Zwyczaj ten jest stosowany powszechnie i traktowany jest jako prawo, tak, że zdarzają się wypadki, iż niektórzy właściciele nieruchomości występują do sądu o zasądzenie należności komornego zgóry.

Obecnie, naskutek skargi odwoławczej, złożonej przez jednego z lokatorów domu przy ulicy Piotrkowskiej, sąd najwyższy opublikował orzeczenie w tej sprawie, które w zupełności wyjaśnia kwestję płacenia komornego.

Sąd stanął na stanowisku, że obowiązek płacenia komornego w myśl ogólnych zasad prawnych wynika z chwilą zużycia, a więc dopiero po przemieszkaniu pewnego okresu czasu, nie zaś z chwilą rozpoczęcia tego okresu, tem bardziej, że domy murowane z cegieł, przy jednoczesnem użyciu belek na dach i piętra, nie są całkowicie zabezpieczone przed zniszczeniem i nie dają bezwzględnej rękojmi przemieszkania zapłaconego okresu czasu. Płacenie komornego zgóry jest li tylko prawem zwyczajowem i dochodzenie pretensyj w drodze sądowej niema prawnego uzasadnienia, z racji ogólnych przepisów o wierzytelnościach. (p)

Nowe zarządzenie M. S. Wewn.

Budżety komunalne na r. 1932

mają być obniżone o 20 procent.

Wydział samorządowy urzędu wojewódzkiego rozesłał wszystkim samorządom zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrnych w sprawie budżetów komunalnych na rok 1932.

W pierwszym rzędzie ministerstwo zarządza, aby budżety na rok 1932 były conajmniej o 20 proc. niższe niż w roku 1931.

Niezależnie od tego władze komunalne mają wszelkiemi siłami dążyć do podwyższenia dochodów z instytucyj miejskich, a następnie zmienić pragmatyki i zaopatrzenia emerytalne w kierunku uzgodnienia ich z przepisami emerytalnemi urzędników państwowych.

Sklepy przed świętami.

Od jutra wszystkie sklepy mogą być otwarte jako w tygodniu przedświątecznym, do godz. 21-ej.

W niedzielę sklepy otwarte będą od godz. 13-ej do 18-ej, a w czwartek wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa tylko do 18-ej.

Od rozpalonego pieca.

W domu przy ulicy Al. Kościuszki 26, w mieszkaniu p. Edelmana Gerszona, od rozpalonego pieca zapaliła się ściana. II oddział straży ogniowej po półgodzinnej akcji ratowniczej zdołał pożar umiejscowić. Straty wynoszą 503 zł.

Przy ul. Piotrkowskiej 37, w mieszkaniu Jakóba Szmulowicza, zapaliła się od rozpalonego pieca podłoga. Wezwano natychmiast II oddział straży ogniowej, któremu po półgodzinnej akcji udało się pożar ugasić. Straty nieznaczne. (p)

Dopiero w końcu stycznia.

Drewniane domki, budowane przez magistrat zostały już zewnętrznie wykończone i obecnie ustawia się piece i wykańcza wnętrza.

Wbrew poprzednim wyliczeniom jeszcze przez cały styczeń trwać będą roboty wewnętrzne, tak że w dopiero w styczniu domki zostaną przejęte przez specjalną komisję, a w lutym będą mogły być zamieszkane. (b)

Na falach eteru.

Koncert europejski z Brukseli.

Transmitowany będzie dziś przez łódzką rozgłośnię,

Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja“ transmituje dziś w czwartek dnia 17 grudnia od godz. 20.30—22.00 za pośrednictwem stacji warszawskiej koncert europejski z Brukseli.

Wykonawcami koncertu będą Orkiestra Belgijskiego Narodowego Instytutu Radjowego (Institut National Belge de Radiodiffussion) pod dyrekcją Désiré Defauw'a i Berta Briffaux (śpiew).

W programie koncertu usłyszymy uwerturę do Charlotte Corday — B. Benoit, w wykonaniu orkiestry, Nokturn na śpiew i orkiestrę — G. Lekeu (orkiestracja M. J. Jongera), Nei lied — G. Huberty'ego, odśpiewa p. Briffaux, Muzykę baletową — Gretay'ego, Stabat Mater Walputa, Serenadę Blocka — odśpiewa p. p. Briffaux.

Belgja ma wielkie tradycje muzyczne. Na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych szkoła niderlandzka, która miała tak ważną rolę odegrać w dziejach śpiewu chóralnego' geograficznie obejmuje także i Belgję.

Potęgowanie działania głośnika

przy pomocy zgęszczonego powietrza.

Dokonywane ostatnio w Anglji próby wykazały, iż przy transmisjach w wielkich salach i pod gołem niebem zgęszczone powietrze doskonale służy do przemiany drgań akustycznych.

Do głośnika włącza się mianowicie — wentyl przewodu od zbiornika ze zgęszczonem powietrzem. Wentyl ten, wprawiany w ruch przez drganie głośnika, okazuje się w takiej mierze czuły, że zamyka się i otwiera za każdem drganiem głośnika, a to nawet przy najwyższej częstotliwości drgań.

Wydobywające się z wentyla powietrze zgęszczone drga razem z każdem drganiem dźwięku i przenosi tem samem te drgania do najdalszych kątów sali czy też otwartego pola.

Stwierdzono, iż z pomocą wymienionego wentyla osiąga się nadzwyczajnie pełne i czyste dźwięki.

Nowe zastosowanie radja.

Radjoaparaty w akademji policyjnej.

W akademji Policyjnej w Brandenburgu (nad Havelą) wprowadzono niedawno instalację radjową.

Służy ona przedewszystkiem do transmisji specjalnych wykładów fachowych z różnych miast niemieckich do sal wykładowych Akademji Policyjnej. Ponadto zaś udziela się z pomocą głośników radjowych komendy przy odbywających się na odkrytem polu ćwiczeniach adeptów akademji. Tak samo ma się rzecz przy ich ćwiczeniach w salach gimnastycznych oraz przy wszystkich sportach.

Mikrofony umieszczone są we wszystkich kancelarjach urzędowych kierownictwa akademji, w salach wykładowych, w kasynie oticerskiem oraz w salach jadalnych.

Oczywiście, że Akademja Policyjna korzysta także z programów różnych stacyj nadawczych.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że instalacja radjowa doskonale oddaje przysługi w nauce zarówno jak i ćwiczeniach akademji.

Egzotyzm w programie P. R.

Pieśni indjańskie

nadawać będzie dzisiaj łódzka radjostacja.

Pieśni indyjskie! — będą urozmaiceniem recitalu pieśniarskiego pieśniarki p. Janiny Gluzińskiej-Makuszyńskiej, transmitowanego przez Rozgłośnię Łódzką P. R. z Warszawy dziś w czwartek dnia 17 grudnia od godz. 22.15—22.50.

Pieśni te pochodzą ze zbioru p. Małgorzaty Beclard d'Harcourt, która odbywszy dwukrotnie podróż po Ekwadorze, Peru i Boliwji wyłowiła tam zbiór najcharakterystyczniejszych pieśni Indjan.

Pieśni ich rodziły się w najdawniejszej, wolnej przeszłości, przetrwały kolonizatorów i utrzymały się w niepisanej dotychczas tradycji śpiewaczej Indjan. Niektóre zachowały pierwotność, inne zdradzają już hiszpańskie naloty stylistyczne. P. Beclard d'Harcourt notowała często z pomocą fonografu. Zbiór wydany jest w roku 1923.

Pomysł wprowadzenia kwiatków egzotycznego pieśniarstwa jest orzeźwiającą odmianą na tle sfatygowanych liryzmów i lirycznych smutków, w jakie skłonne jest niekiedy zabrnąć nasze europejskie pieśniarstwo.

Słowo wstępne p. t. „Pieśni z dalekich krajów“ wypowie przed audycją p. Kornel Makuszyński, tłumacz tekstów pieśni indjańskich.

Giełda warszawska.

Urzędowa cedula giełdy walutowej

z dn. 16 grudnia 1931 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.91

CZEKI.

Gdańsk 174.00
Londyn 30.90, 30.85, 30.90
N.-York czeki 8.917
N.-York kabel 8.924
Paryż 35.03
Praga 26.42
Szwajcarja 173.90
Berlin 211.70

AKCJE.

B-k Polski 105.—
Lilpop 13.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 77.—
5% konwersyjna 36.50
6% dolarowa 52.—
4% dolarowa 42,75
7% stabilizacyjna 45.50, 47.75, 47
8% B. G. K. 94.—
4½% ziemskie zł 38,—
4½% m. Warszawy 44
5½% m. Warszawy 46
8% m. Warszawy 59.00, 61.00, 60.50
8% m. Częstochowy 54.75
8% m. Łodzi 5825, 59.25
10% m. Radomia 61.50

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.



Dźwiękowy Kino-Teatr

„Przedwiośnie"



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 15 grudnia i dni następnych

Wielka kreacja boskiej GRETY GARBO, jako nierządnicy, która postanowiła powrócić na drogę uczciwego życia

w filmie „ANNA CHRISTIE"

Nad program ciekawe aktualności filmowe i wesołą komedja. — Następny program: „Na Zachodzie bez zmian", bezkonkurencyjny film według powieści ERICHA M. REMARQUE'A.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINOTEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych

Wielki sensacyjny film HARRY PEEL w swej najnowszej i najsensacyjniejszej kreacji jako bohater wielkiego dramatu salonowego p. t.

„Sfałszowane miljony"

Oszałamiający wir niebezpieczeństw i bohaterstw wśród nieustającego napięcia i miljona niespodzianek. Zażarta walka z międzynarodową bandą wyrafinowanych fałszerzy banknotów. Film, który bierze, wzrusza, porywa, zaciekawia, intryguje, zajmuje, bawi i rozśmiesza.

Nad progr.: Wesoła farsa. — Nast. pr. Katarzyna I.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku 15 do poniedziałku 21 grudnia 1931 r. wł.

Wspaniały dramat dźwiękowy wykonany na tle życia lotników amerykańskich p. t.

LOTNIK

Reżyserji: Franka Corpa — twórcy „Łodzi podwodnej".

W rolach głównych. JACK HOLT, LILLE LEE i RALF GRAVE.

Następny program: NA SYBIR z Jadwigą Smosarską, Adamem Brodziszem i Samborskim.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Kino

ERA

Zawiszy 22 (Bałuty).

Początek seansów: w dni powszednie o g. 5 po poł., w sobotę i niedzielę o g. 1 po poł.

Dziś i dni następnych! Rewelacyjny program!

I obraz **SŁODYCZ ZWYCIĘSTWA** W rolach głównych; OLGA CZECHOWA, IGO SYM

Ciężka walka dyplomowanej kobiety z trudnościami życiowemi.

II obraz Największy film na tle życia tajemniczej bandy przemytników alkoholu oraz ludzi podziemi w rodzaju Al Capone'a pod tyt.: **„Ciemna afera"**

W rolach głównych niezrównany LOUIS WOLHEIM (Bulba) odtwórca słynnego arcydzieła filmow. „BURZA" oraz postrach świata podziemi THOMAS MEIGHAN, — UWAGA: Sala dobrze ogrzana. — Powiększona orkiestra.

KINO-TEATR

BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program!

I. Ewa w jedwabiach
(Karjera podlotka)
W roli głównej:
Lissy Arna.

II. Kulisy mody
Rekord dobrego humoru i pogody z jedną tylko łezką,
W rolach głównych:
HARRY LIEDTKE, MARJA CORDA, Herman Picha.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Uwaga!!! Uwaga!!!

Kto życzy sobie mieć dobre, fachowo wykonane i artystyczne zdjęcia, niech zwróci się do zakładu fotograficznego pod firmą

„ARS"

Łódź, ul. Zgierska Nr. 38

posiadamy bowiem najnowszą technikę fotograficzną. Z powodu zaś kryzysu obniżyliśmy ceny na gwiazdkę

do 5 zł.

za 6 pocztówek artystycznie wykonanych z portretem 30×40 cm. (bez względu na pozę, t. j. biust, zdjęcie kolanowe lub cała figura.)

Z poważaniem
Artyst. Zakład Fotograficzny
„ARS"
ul. Zgierska Nr. 38.

„RUMBA"

i inne tańce nowoczesne wyucza
Koncesjonowana Szkoła Tańca
Zygmunta Henrykowskiego
Cegielniana 21. — Tel. 168-43.

Zapisy na kursy początkujących, zaawansowanych i pojedyńczo przyjmuje od 11-ej rano do 10-ej wieczór.

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Do akt Nr. 622 i 623 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, WACŁAW KOSZELIK, zam. w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 1030 U P.C. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Lokatorskiej Nr. 13a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Andrzeja Kotynia i składających się z mebli i fortepianu f-my A. Hofer oszacowanych na sumę zł. 1120.

Łódź, dnia 16 grudnia 1931 r.

Komornik W. KOSZELIK.

Do akt Nr. 629 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej nr. 39 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości. należących do Chila —Majera Grinberga i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł.650.

Łódź, dnia 16 grudnia 1931 r.

Komornik TOMASZ CHORZELSKI.

SKŁAD FUTER

„KAMCZATKA"

ŁÓDŹ
Piotrkowska 19
Telef. 162-23 i 224-66.

UWAGA!
Pracownia kuśnierska na miejscu.

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Przyjmuję apaszki i szale jedwabne do ręcznego malowania na powierzonych materjałach. Ul. Bol. Limanowskiego 28, IV p. m. 22. K. Olesz. —

Obiady

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.